Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 24. Kraków-Lwów, dnia 12 czerwca 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11236.

Krwawe zajścia w Łapanowie.

Komunikat posłów

Dra Władysława Kiernika, Jana Madejczyka i b. posła Sanisława Szczepańskiego, wydany na podstawie informacyj, zebranych na miejscu bezpośrednio po zajściach.

Zgodnie z urządzanym w całej Polsce obchodem „Święta Ludowego", uzyskał Komitet zawiązany dla Łapanowa i okolicy zezwolenie starostwa w Bochni na obchód taki w dniu 15-go maja b. r.

Ze względu na równoczesne obchody w innych miejscowościach powiatu bocheńskiego i sąsiednich, postanowił Komitet przełożyć obchód na dzień 5-go czerwca b. r., wnosząc stosowne podanie do władz. Starosta **F r e i n d l** na dwa dni przed terminem uroczystości zakazał obchodu „z powodu wybuchu szkarlatyny i podejrzenia dyfterji w rejonie łapanowskim".

Ludność była więc przekonaną, że zakaz zostanie cofnięty. Komitet, licząc się z zakazem zwrócił się do starostwa w Myślenicach o zezwolenie na obchód w pobliskiej gminie powiatu myślenickiego, Zręczyce, na co Starostwo telefonicznie zezwoliło, jednakże dnia 4. czerwca b. r. zezwolenie cofnęło.

Ponieważ w obchodzie, jak się okazało, pragnęła wziąć udział ludność nietylko z powiatu bocheńskiego, ale także z sąsiednich stron powiatu limanowskiego i myślenickiego, przeto wiadomość o zakazie nie dotarła wszędzie i tak z tego powodu, jak ze względu na nabożeństwo, podążyła do Łapanowa.

Ściągnięta już od soboty w liczbie kilkudziesięciu policja państwowa, obsadziła na kilka kilometrów naokoło Łapanowa drogi, by uniemożliwić ludności przejście. W okolicy Trzciany kolbami i pałkami rozpędzono ludność — zaś na terenie gminy Wolica, dwa kilometry od Łapanowa, zrobiła policja użytek z broni palnej, przyczem raniono około 20 osób, z których dwie zmarły na miejscu, a jedna podczas transportowania ciężej rannych — przez przybyłe z Krakowa Pogotowie Ratunkowe.

Już po zajściach, które miały miejsce około godziny 10-tej rano, nadjechali posłowie Dr. Kiernik, Madejczyk i b. poseł Szczepański i zastali około 8—10.000 ludności zgromadzonej na placach i ulicach Łapanowa, wzburzonej i rozgoryczonej wypadkami.

Posłowie udali się na posterunek policji, gdzie znajdował się komisarz Starostwa, celem poinformowania się o zajściach, a po telefonicznej rozmowie z województwem, skierowali tłumy na rynek, gdzie do zebranych wygłosił Dr. Kiernik uspokajające przemówienie, a oddając hołd niewinnym ofiarom, wezwał zebranych do zachowania powagi i rozejścia się.

Ludność zastosowała się do wezwania i wśród pieśni: „Serdeczna Matko" i „Jeszcze Polska nie zginęła" — opróżniła miasteczko bez jakiegokolwiek zakłócenia porządku.

Posłowie udali się następnie do Wolicy, gdzie znajdowali się ciężej ranni, opatrywani z całem poświęceniem przez lekarzy Pogotowia Ratunkowego z Krakowa.

———ooOoo———

Krwawy dzień.

Wobec zapowiedzianego na niedzielę 5 czerwca obchodu święta ludowego w Łapanowie — liczne rzesze ludności, do których nie dotarła wiadomość o zakazie obchodu, wydanym niemal w przeddzień tegoż z powodu rzekomej epidemji — podążyły z wszystkich stron ku Łapanowi.

Od Limanowy nadeszła grupa przeszło półtora tysiąca ludzi i doszła na odległość dwóch kilometrów od Łapanowa. Z innych stron policja przepuszczała ludzi małemi grupami,

Bez dalszych przeszkód tłum doszedł do miasteczka i czekał przybycia posłów, którzy nie wiedząc o zakazie, zdążali z Bochni do Łapanowa. Trzy kilometry przed Łapanowem czekała banderja w kilkadziesiąt koni i wóz chłopski zaprzężony w czwórkę koni z gronem dziewcząt wiejskich, mających wieźć posłów w swem otoczeniu. Nastąpiło powitanie przybyłych posłów Stron. Ludowego i zarazem wiadomości o wypadkach. Poseł Dr. Kiernik podziękował za powitanie, ale poprosił, by wobec grozy wypadków banderja posłów nie konwojowała. Posłowie pojechali do miasteczka, aby uspokoić ludność. Poseł Dr. Kiernik rozmówił się z posterunku telefonicznie z Województwem i za zgodą tegoż — skierował ludność zebraną w liczbie 8—10 tysięcy koło posterunku policji — na rynek, by tam do ludności przemówić. — W największym spokoju udano się na rynek, śpiewając „Serdeczna Matko".

Dr. Kiernik wygłosił przemówienie, oddał hołd niewinnym ofiarom zajść — podniósł wielkie przywiązanie mas ludowych do idei Stronnictwa Ludowego i wezwał do zachowania spokoju i rozejścia się.

Tłumy wezwania posłuchały i po odśpiewaniu pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła", rozeszły się. Grupkami długo jeszcze rozprawiano nad okropnemi wypadkami minionych godzin. Posłowie, a za nimi wielka ilość ludzi, podążyli na miejsce pobojowska. —

Stwierdzono, że dr. Ziemba, który wymyślił ową nieszczęsną epidemję, nie chciał iść opatrywać chorych i ofiary zostały bez opieki aż do przybycia Pogotowia ratunkowego z Krakowa. Miejscowy aptekarz p. Krzyżanowski obmywał rany wodą utlenioną i jodynował.

Poseł Dr. Kiernik wyrażał rodzinom poległych i rannym współczucie serdeczne. **Zebrani opowiadali ze wzruszeniem o zaszłych wypadkach, a jakie z wszystkich stron zgodnie przedstawiano. Widok pobojowiska był wstrząsający. Lamentowano nad poległymi i nad rannymi. Najbardziej lamentowała młodziutka żona 23-letniego poległego Przeciszewskiego,** od kilku zaledwie miesięcy zamężna. **Wiele osób zgłosiło się do posłów z prośbą o zapisanie ich na świadków zajść.** Poseł Madejczyk poczynił odpowiednie notatki, ponotował nazwiska i naszkicował ten smutny i nieszczęsny obraz.

Wiadomości o zdarzeniach w Łapanowie, nadeszłe około południa do Krakowa, Bochni i t. d., **wywarły wszędzie olbrzymie wrażenie.**

Ludność spodziewa się od władz wyższych zadośćuczynienia, oraz surowego ukarania winnych wypadków w Łapanowie. Miejmy nadzieję, że się to stanie, a podobne zakazy i „szkarlatyna" się nie powtórzą nigdzie i nigdy więcej nie poleje się niewinna krew chłopska. Lud chce tylko obradować nad swą i Ojczyzny dolą.

———ooo———

Do szpitala św. Łazarza w Krakowie przewieziono ciężko rannych: Piotr Bugajski, postrzał kości biodrowej, stan b. ciężki, **Jan Włodarczyk, Franciszek Zemła,** Alojzy **Karcz, Józef Karcz, Tomasz Smaga, Jan Żak, Stanisław Krawczyk, Piotr Foszczyński i Nikodem Kudaj,** pozatem 3 policjantów, **z których jeden został ze szpitala już wypuszczony. Żaden** z **policjantów niema ran postrzałowych,** wbrew twierdzeniu, **że ludność strzelała do policji. Jeden z dwóch pozostały policjantów został kopnięty przez konia,** zaś drugi, prawdopodobnie rana zadana w zamięszaniu przez innego. **Zmarli: Przeciszewski** z Lubomierza, **Toboła** (kom. Strzelca?) ze Zbydniowa **i Ziółkowski.**

Co mówi naoczny świadek o zajściach pod Łapanowem.

Od naocznego a wiarygodnego świadka z limanowskiego powiatu — otrzymujemy informację oświetlającą, jeden z fragmentów strasznych zajść pod Łapanowem:

Na kilka dni przed niedzielą dnia 5 czerwca br. zawiadomili nas sąsiedzi z powiatu bocheńskiego, że **w Łapanowie** odbędzie się uroczysta Msza św. na intencję rozwoju Stronnictwa Ludowego, a po nabożeństwie zebranie publiczne. Nie wiedząc o zakazie obchodu wyjechaliśmy w niedzielę rano z liczną **delegacją i sztandarem** i drogą przez **Łososinę, Piekiełko, Rupniów i Rybie Stare**, dojechaliśmy do **Grabia** w powiecie bocheńskim, niezaczepiani przez nikogo. Tu oczekiwali na nas ludzie z bocheńskiego **z orkiestrą i banderją.**

Na moście w Grabiu kilkunastu posterunkowych zastąpiło nam drogę, przepuszczając spokojnie wozy i banderję, kiedy nadeszli ludzie idący pieszo **w zupełnym spokoju** —

już poturbowanych i ran- . . **kilkutysięczny tłum spokojnie przeszedł zdążając do kościoła w Łapanowie.** Na przedzie szły dziewczęta i kobiety.

Przed samym Łapanowem zastąpiło im drogę powtórnie kilkudziesięciu posterunkowych P. P. uzbrojonych w karabiny i pałki gumowe. Dziewczęta zatrzymały się przed kordonem policji, a zapytane, przez któregoś z policjantów: „dokąd — odpowiedziały: do kościoła.

. . . . Traf zrządził, że w czasie tej strzelaniny padł śmiertelnie ranny Sylwester Toboła, komendant „Strzelca“ ze Zbydniowa.

Ludzie tymczasem doszli do kościoła, gdzie wysłuchano kazania i Mszy świętej.

Miejscowy lekarz Zięba, na podstawie orzeczenia, którego o rzekomej szkarlatynie wydano zakaz obchodu, odmówił zrazu opatrywania rannych.

Ciężko oraz poważniej rannych, zostało **około 20 ludzi,** nadto bardzo wielu lekko ranych.

„Radosna twórczość“ budowlana przed sądem.

W Gdyni toczy się proces, który jest **wymownym przyczynkiem** do „radosnej twórczości“ i **działalności budowlanej ministerstwa poczt i telegr. z okresu, gdy na czele tego ministerstwa stał p. Miedziński.**

Sprawa przedstawia się następująco. Za czasów ministrowania p. Miedzińskiego budowano dworzec kolejowy i gmach pocztowy w Gdyni. **Przy budowie popełniono szereg wielkich nadużyć, które ujawniła Najwyższa Izba Kontroli Państwa. Sprawa ta odbiła się wówczas głośnem echem w Sejmie. Ówczesny minister poczt i telegrafów bronił przed Sejmem głównego sprawcę tych nadużyć inżyniera Ruszczewskiego i całą kompanję, która teraz stanęła przed sądem, oskarżona o miljonowe nadużycia.**

Oskarżeni zostali: kierownik budowy dworca **Mieczysław Kotliński, przedsiębiorca budowlany Jan Mikulski, oraz ich pomocnicy.** Sprawa inżyniera **Ruszczewskiego, została z tego procesu wyłączona, gdyż odpowiada on za całokształt sprawy przed sądem warszawskim.**

Akt oskarżenia zarzuca, iż **kosztorys gmachu poczty był obliczony na 1.600.000 zł. a koszta budowy tego gmachu przy ostatecznych obliczeniach wyniosły 4.850.000 zł.**

Kotliński i Mikulski zarobili — według aktu oskarżenia — na tem **800.000 zł., a inżynierowi Ruszczewskiemu i Granowskiemu dali 200.000 zł.**

Proces ten budzi wielkie zaciekawienie. Tak „pracowała“ „radosna twórczość“, tak gospodarzyła, nic też dziwnego, że po tej tak wielkiej „radości tworzenia“ przyszedł obecnie wielki post i pokuta, tylko to przykre, że w pokucie musi wziąć udział całe społeczeństwo.

——oOo——

Jak to było w Makowie?

Kto ponosi odpowiedzialność za zajścia?

MAKÓW. W dniu 29 maja b. r. miało się zebrać **poufne** zebranie t. zw. Hallerczyków w sali tow. Moniuszki **w Makowie.** Na zebranie przybyli p. **Zajączek z Bielska** i zaproszony p. **Wincenty Zajda z Makowa.** Przybył także delegat starostwa z Wadowic, oraz p. Skupiński (sanacyjny burmistrz z Makowa), na którego widok zebrani oburzyli się i jako niemającemu zaproszenia, wyrzucili go za drzwi.

Gdy delegat starostwa znalazł okazję do rozwiązania zebrania — zgromadzeni obywatele postanowili urządzić wycieczkę na pobliską „Łysą Górę“, lecz i temu przeszkodzili przedstawiciele władzy, odprowadzając **przy tej sposobności Wincentego Zajdę na miejscowy posterunek P. P.** O godz. 9-tej wieczór policja p. Zajdę zwolniła. W międzyczasie p. Zajączek udał się do sąsiedniej wsi **Grzechyni,** gdzie też w tym czasie podążył i pos. **Fidelus. Tego jednakże rychło przepędziła ludność kamieniami.** Tak ten zdrajca jest tu znienawidzony. Władze jednakże udaremniły zebranie delegatów Związków Hallerowskich.

Po nieudałem zebraniu w Grzechyni udał się p. Zajączek zkolei do Żarnówki, w drodze jednakowoż aresztowano go i odstawiono do aresztów w Makowie. Na wieść o tem zebrała się samorzutnie większa ilość ludzi z Białki i innych wsi i do późna wieczór demonstrowała w mieście, śpiewając pieśni patrjotyczne.

Następnego dnia już z rana z różnych okolicznych stron przychodzili ludowcy dowiedzieć się w Makowie, czy puszczono p. Zajdę, który każdego uspokajał, opowiadając o zajściach. Mimo tego jednak po południu zebrało się kilkuset młodych ludzi, którzy urządzili demonstrację — idąc ulicami Makowa i żądając wypuszczenia delegata Zw. Hallerowskich. Nadszedł na szczęście **p. Zajda i wezwał zarówno ludowców jak i zwolenników Hallerowskich do spokojnego rozejścia się.** Kiedy demonstranci zaczęli się pod wpływem przemówienia p. Zajdy rozchodzić — nagle padły **prowokacyjne słowa Skupińskiego, „że to nie ludzie, tylko bydło“.** To w najwyższym stopniu oburzyło zebranych, którzy odpowiadając na takie zachowanie się burmistrza — zaczęli demonstrować, wznosząc przed magistratem różne okrzyki.

Byłoby tu doszło do starć z policją, ale po energicznem wezwaniu przez p. Zajdę, ludzie zaczęli się rozchodzić.

Nie obeszło się później jednak bez interwencji policji, uzbrojonej w stalowe hełmy, gazy łzawiące i pałki gumowe.

O godz. 1-szej w nocy policja obstąpiła dookoła w liczbie 15 posterunkowych dom p. Zajdy — otwarła wytrychami drzwi bramy domu, a następnie wyłamała drzwi do mieszkania Zajdy, aresztując go i odwożąc auto-karetką do Wadowic. Tej samej nocy aresztowano również **Władysława Piątka** z Żarnówki, **Emila i Karola Kosmanów** z Makowa, zaś w następny dzień dalsze trzy osoby, a to **Kaletę** z Żarnówki, **Dyrdę** z Makowa i **Karcza** z Grzechyni.

Tak bezstronnie przedstawiają się zajścia w Makowie.

Napad „strzelca“ na magazyn broni.

Dąbrowa k. Tarnowa. W nocy dnia 10 na 11 maja b. r. kilku osobników usiłowało włamać się w Dąbrowie do magazynu broni przysposobienia wojskowego, a która to broń znajduje się w gmachu gimnazjum. Pełniący dyżur b. szeregowiec 16 p. p. oddał do włamywaczy strzał. **Strzał ugodził śmiertelnie niejakiego Ludwika Rosę z Dąbrowej.**

Jak się okazało niezbicie, **Ludwik Rosa był starszym strzelcem w miejscowym „Strzelcu“** i odgrywał wybitną rolę w tym związku.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu matki Rosy, odkryła **cały magazyn skradzionych rzeczy. Spólnicy Rosy zeznali, że był ułożony plan skradzenia kilku karabinów,** celem urządzenia **napadów** na kilka sklepów, młyn i Bank Spółdzielczy w Dąbrowie.

Jakoś o tym wypadku prasa sanacyjna milczy, coś ją zupełnie zatkało.

——oOo——

Policjant złamał kobiecie rękę.

Rzepiennik Strzyżewski, pow. Gorlice. W drugiej połowie maja b. r. dokonano w naszej okolicy **kradzieży.** Kto dokonał kradzieży — **narazie nie wykryto.** Posterunkowy Wojtanowski zawiadomiony o tem, podejrzewając, że sprawczynią kradzieży jest **Anna Kopek,** przybył do jej mieszkania z zamiarem doprowadzenia jej do śledztwa. Kopkowa, mając 6-cio miesięczne dziecko, prosiła posterunkowego, by mogła — nim uda się w drogę — nakarmić przedtem swoje dziecko, licząc się z kilkugodzinną nieobecnością w domu. — Kiedy posterunkowy nie myślał ustąpić, kobieta uczepiła się ręką drzewa, nie chcąc iść. **Wojtanowski szarpnął** wówczas tak silnie za rękę Kopkowej, że **rękę jej złamał.** Kobieta padła zemdlona na ziemię. Kopkową przewieziono do szpitala w Gorlicach.

——oOo——

Oskarżony o obrazę p. Piłsudskiego uwolniony od winy i kary.

Przed sądem w Starogardzie toczyła się rozprawa przeciwko p. St. Zbylickiemu, prezesowi pow. Związku wojaków i powstańców. — P. Zbylicki został oskarżony o zniewagę p. Piłsudskiego, rządu i „Strzelca“.

Po przeprowadzonej rozprawie, oskarżony został uwolniony od winy i kary.

——oOo——

Filar sanacji ulotnił się po zdefraudowaniu pieniędzy.

W ZDUNACH, (Poznańskie) filar sanacji **Jan** Jeziorny, prezes tamtejszego „Strzelca“, urzędnik funduszu bezrobocia, **zdefraudował pieniądze przeznaczone na wypłatę bezrobotnych i zbiegł.** Po wykryciu nadużyć, policja otrzymała nakaz aresztowania Jeziornego. Wśród bezrobotnych wiadomość o kradzieży pieniędzy, przeznaczonych na wypłatę ich zasiłków, wywowała ogromne wzburzenie.

——oOo——

Zamarcie ruchu budowlanego.

Sezon budowlany w obecnym roku zapowiada się **jeszcze gorzej, niż w roku zeszłym. A jak** było w roku zeszłym, to pamiętamy. Stan zatrudnienia i obrót głównych gałęzi przemysłu, związanych z budownictwem w pierwszym **kwartale jest wprost znikomy.** W porównaniu stanu z roku 1931 z rokiem 1928 i 1929 zbyt ten **zmniejszył się w ceramice o 40 proc., w przemyśle drzewnym o 50 proc., w hutnictwie także o 50 proc. Mimo,** że ceny parcel, obniżka budulca, ceny **robocizny** znacznie spadły w porównaniu do lat ubiegłych, **nie widać żadnego ożywienia w ruchu budowlanym.**

——oOo——

Echa tajemniczej audycji radjowej.

W rocznicę przewrotu majowego ktoś **włączył** się do stacji nadawczej „Polskiego Radja“ i **wygłosił przemówienie poświęcone przewrotowi,** atakując przy tem p. Piłsudskiego. **Sprawcę, czy sprawców, nie wykryto.** W ubiegłą sobotę **policja śledcza i mundurowa przeprowadziła rewizję** w związku z tem w Pruszkowie u trzech **działaczy** Stronnictwa Narodowego, jak również **w miejscowym „Sokole“.** Wyniki rewizji **nie dały żadnych rezultatów.**

——oOo——

Co piszą inni?

„Pij obywatelu!"

Pod tym tytułem zamieszcza „Naprzód" z dnia 1 czerwca b. r. następujący artykuł, który w wyjątkach przytaczamy:

„Dyktatury trzeźwych ludzi nie lubią. Człowiek trzeźwy myśli, zastanawia się nad wszystkiem. Człowiek trzeźwy interesuje się życiem publicznem. Człowiek trzeźwy obserwuje, ocenia, krytykuje. Dyktatury nie znoszą obserwacji, nie znoszą krytyki — nie znoszą trzeźwości. Ideałem każdego dyktatora — to naród pijany, naród nie interesujący się niczem, naród idjotów...

A ty obywatelu pić nie chcesz? Pijesz coraz mniej. Coraz rzadziej. A jeżeli się już zatoczysz, to nie wódka jest tego przyczyną — głód!

Dlaczego obywatelu nie pijesz. Co się stało? A może ci wódka za droga?

Obniżyliśmy ceny! Słyszysz? Obniżyliśmy ceny za wódkę!

Byleś pił, pił jak najwięcej.

Cena soli pozostała wysoka. — niepotrzebna ci sól. pożywiaj się solą attycką wywiadów, albo bydlęcą. — obniżono cenę wódki.

Nie obniżono akcyzy na cukier, — czyż nie dość ci obywatelu osładza życie radosna twórczość? — obniżono cenę „czystej". Cukier krzepi. wódka lepiej.

Opodatkowano światło, — równocześnie obniżono cenę „wyborowej".

Podwyższono opłaty za naukę, — równocześnie obniżono cenę „luksusowej".

Żaden artykuł monopolowy nie uległ zniżce ani o ułamek grosza. ani tytoń, ani zapałki, — spadła cena spirytusu.

Tylko pij obywatelu za darmo czy za pieniądze, wszak widzisz: wszystko koło ciebie zatacza się i chwieje! Ty jeden chcesz pozostać trzeźwy? Zatacza się rozdęty budżet. tańczą pijackiemi ruchami „pułkownicy" w Oazie, chwieją się przedsiębiorstwa, chwieje się i zatacza sanacja...

Pij obywatelu! Ratuj sanację!"

——oSo——

Jeszcze ieden podatek?

„Robotnik" donosi, że komisja usprawnienia gospodarki komunalnej przy prezesie rady ministrów opracowała projekt ustawy o powszechnym podatku komunalnym.

Przy dochodzie od 1.500 do 3.000 zł. podatek ten ma wynosić rocznie 6 zł., od 3.600 do 4.800 — 8 zł., do 6.000 — 10 zł., do 7.800 — 12 zł., do 100 tys. — 300 zł., do 200 tys. — 1.000 zł. ponad 200 tys. — 2.000 zł.

Czy projekt tego podatku należy traktować jako rzecz realną — w tej chwili trudno jeszcze ocenić.

ŁAŃCUCH PRASOWY KÓŁ S. L.

W Nrze poprzednim zamieszczone było wezwanie do udziału w Łańcuchu Prasowym Kół Stronnictwa Lud., Koła w Sewlinach do Kół Stronnictwa Ludowego w STRONIU, ŁUKOWICY, MĘCINY, STAREJ WSI I LIPOWEGO w powiecie Limanowskim.

IRENA SZCZEPAŃSKA.

Smutek.

Smutek jest szafirowy, jak mroku tęsknota,
Lub jak źrenice węża zielono migoce,
Czasem krwawo - szkarłatny jak bezsenne noce,
A czasem zgniło - czarny, niby otchłań błota!

Smutek jest tak bronzowy, jak habity mniszek,
A opalowo siny jak męka czekania...
Żółtawo - niebieskawy, jak męka konania,
Stalowy, jak ryk syren. co druzgocą ciszę!

Smutek to kameleon, lub błazen cyrkowy,
Co stosownie do przeżyć inną wkłada szatę,
Inną ma na tęsknotę, na zawiść lub stratę,
A na codzień przywdziewa szary płaszcz domowy.

Lecz najpiękniejszy smutek to ten srebrno-biały,
Smutek pierwszej miłości, wiosennych uniesień
Zanim przeżyta, zwiędła, pomarszczona jesień
Wtrąci w otchłań starości wszystkie ideały!

Klub Ludowy domaga się zmiany systemu rządów.

W dniu 1-go czerwca b. r. Klub Stronnictwa Ludowego odbył posiedzenie. W wyniku całodziennych narad uchwalono następującą rezolucję:

„Klub Parlamentarny Stronnictwa Ludowego stwierdza, że sytuacja gospodarcza, finansowa i polityczna Polski **w związku z groźnem położeniem międzynarodowem czyni konieczną natychmiastową zmianę systemu rządów przez powołanie rządu demokratycznego, opartego o zaufanie narodu, a w szczególności mas ludowych.**

Lud polski z natury swej miłujący pokój, przeciwny jest wszelkim wojnom, zwłaszcza zaczepnym, uważa jednakże prowokacje imperjalistów niemieckich za groźbę dla pokoju, a zjednoczony z rządem, który będzie posiadał zaufanie narodu, odeprze, nie szczędząc żadnych ofiar, wszelką napaść na granice Rzeczypospolitej".

———oOo———

Daremne gwałty — próżny trud!

Uczono nas w szkołach, że jednym z najdzielniejszych i największych królów Polski, był Bolesław Chrobry, a po nim Kazimierz Wielki, Stefan Batory, Jan III. Sobieski i kilku innych.

Teraz sanatorzy inną głoszą naukę, mianowicie, że wszyscy ci królowie są niczem w porównaniu z Piłsudskim, bo, jak pisze jakiś tam Stanisław Grędziński w „Mocarstwowcu", organie sanacyjnej „Ligi Mocarstwowej" „nigdy jeszcze w Polsce, od tysiąca lat, żaden Polak nie zebrał w swej garści mocarnej tylu serc płonących miłością Ojczyzny, tylu rąk gotowych do czynu, co Piłsudski...

Dziś dopiero formuje się polskie państwo w rękach Wielkiego Męża" Jedno tylko boli p. Grędzińskiego, że spiętrzyły się wokół jego niezłomnego Rozkazu groźne chmury negacji i buntu, to znaczy, że dużo, dużo Polaków nie wierzy w tę legendę, jaką sanatorzy chcą przemocą narzucić narodowi o „Największym" według nich „Wodzu" i jego garści mocarnej".

Gdyby zaś żył poeta Asnyk, to taką (według „Naprzodu" — Nr. 103 z b. r.) dałby odpowiedź głupim i niedowarzonym „mocarstwowcom":

„Daremne gwałty, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia!
Waszej legendy żaden cud
Nie wróci do istnienia.
Wy nie zmyjecie krwawych plam
Tej krwi, przelanej w maju!
Nikt nie uwierzy dzisiaj wam,
Że to „dla dobra kraju".
Wam przy korycie pełnem stać,
Pułki „czwartej brygady",
I pełną garścią z żłobu brać
Dochody i posady...
Już panoszycie się lat sześć,
Lecz gdy się los wasz zmieni,
Jak odpowiecie nam za Brześć,
Sprawcy „niewyśledzeni"?!
I choć nie wskrzesi ludzka dłoń
„Zniknionych" mar szeregu,
Nie zdoła wstrzymać wasza broń
Sprawiedliwości biegu!

———ooOoo———

PREZES SANACYJNEGO ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH Józef Janusz zamieszkały w Paniówku, powiat rybnicki zastrzelił swego przełożonego Sołtysika w biurze pocztowem. Janusz był sanatorem i w kołach urzędniczych odgrywał dużą rolę.

Wspomnienie o ś. p. Mikołaju Reyu.

Topnieje liczba tych, którzy przed blisko 20-tu laty założyli „Piasta". Ubyli posłowie Angerman, Michał Jedynak, Ruebenbauer, Rusin, Śmiłowski, Tetmajer. niezapomniany twórca rezolucji z maja 1917 roku. Niedawno pożegnaliśmy przezacnego Średniawskiego. Dziś legł w grobie Mikołaj Rey. Potomek starego, możnego rodu, wsławionego znanym pisarzem z XVI-go wieku. w którego utworach przebija ukochanie ziemi ojczystej.

Ś. p. Mikołaj Rey odziedziczył po przodkach gorące umiłowanie Ojczyzny. Wcześnie jednak zrozumiał. iż wolnej Polski nie wyrąbie parę tysięcy karabel szlacheckich, lecz, że siła i przyszłość narodu leży w uświadomieniu narodowem szerokich mas ludności. zwłaszcza najliczniejszej w Polsce, włościańskiej. Zrozumiał, że ludności tej. która w Galicji uzyskała już była równouprawnienie pod względem prawnym. nie można odmawiać równouprawnienia politycznego. Stąd starcia jego z rządzącym podówczas w kraju obozem konserwatywnym. dążącym wszelkiemi środkami do utrzymania się przy pełni władzy.

Zapatrywaniom swoim na kwestję włościańską dał ś. p. Rey wyraz w broszurze pisanej przed 35-u laty. Znajdujemy tam m. in. następujący ustęp: „Na szczycie mogiły Kościuszki u płyty pomnikowej, napisano: Wszystko dla narodu z narodem i przez naród, a nasz wielki Prorok, już przed stu laty rozumiał przez naród nie samą tylko warstwę wierzchnią, którą Bóg wcześniej narodową obdarzył samowiedzą, ale i ten siermiężny lud „co broni i żywi" i chciał unarodowić ziemię już w roku 1791, a coby się wtedy było stało, któż zdoła obliczyć?...

Przyszedł rok 30-ty — tyle trudów, tyle łez bezowocnych i strat ziemi ojczystej. Był jeszcze 63 i nowe szmaty ojcowizny naszej przeszły do rąk nie naszych: a przeszliśmy też przez piekło 46-go roku, którego spaleniznę czuć jeszcze w powietrzu i który zabrał również wielki kawał sierocych i wdowich łanów dla wrogów o innej nie politycznej postaci.

Gdyby Sejm czteroletni zanim sto tysięcy wojska uchwalił, był wprzód miljony obywateli od roli zawezwał pod sztandary narodowe, gdyby Sejm Królestwa Kongresowego przed detronizacją familji Romanowów był unarodowił ziemię polską, gdyby „Towarzystwo Rolnicze" było podpisało wcześniej uwłaszczenie włościan, a Wielopolski je był przeprowadził przed biuletynem, toby się było dochowało więcej ziemi polskiej, niż jest jej dzisiaj i unarodowienie włościan byłoby przeprowadzonem od morza do morza, do czego podobno w sto lat po rozbiorach jeszcze bardzo, a bardzo daleko".

Powodowany myślą wywalczenia ludowi pełnych praw obywatelskich i szerzenia wśród niego patrjotyzmu polskiego, zbliżył się, a następnie przystąpił Rey do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wzbudził tem niechęć do siebie możnych jeszcze w kraju polityków konserwatywnych. Wśród ludu, a w szczególności jego przywódców, odnoszono się do niego z nieufnością. Podejrzywano go bądź-to o zamiar służenia interesom „obszarników" pod pokrywką popierania ruchu ludowego, bądź-też o ambicje osobiste, chęć zrobienia karjery na barkach ludu. Długoletnia jego działalność wykazała, iż ani jedno ani drugie nie było jego celem. Pracował dla swoich ideałów narodowych. dla dobra szerokich warstw ludności. przy zachowaniu harmonji społecznej, poświęcając dla swojej idei dużo trudów, doznając wiele przykrości, ponosząc wiele ofiar. Karjery żadnej nie zrobił, ani o nią dbał. W służbie publicznej majątku nie powiększył, lecz go uszczuplił.

Zrazu rozwijał gorliwą działalność w powiecie pilzneńskim w kierunku ekonomicznym i samorządowym. Pożyteczne instytucje zawdzięczały mu powstanie lub rozwój. Pozyskawszy zaufanie ludności, wybrany został w roku 1911 do parlamentu wiedeńskiego. Wszedł w skład klubu P. S. L. Wkrótce jednak brudne machinacje Stapińskiego, zwłaszcza tajna ugoda, zawarta przez niego w sprawie sejmowej reformy wyborczej na rzecz konserwatystów, za cenę 80.000 koron, którą mu ci

„Ruchome dno"

Jak kurczy się nasze życie gospodarcze?

Ktoś niedawno nas pocieszał, że zacznie się poprawa, gdyż jesteśmy już na samym dnie kryzysu, a teraz może tylko następować poprawa. Ale mimo tego, że jesteśmy już na dnie kryzysu, to jednak to dno okazuje się ruchomem i to dno opada coraz niżej.

Donosiliśmy już o tem, że w miesiącu kwietniu deficyt rzeczywisty wyniósł 34 miljony złotych, co znajduje swój wyraz w spadku wszystkich dochodów tak z podatków, jak i z monopolów.

Szczególowe cyfry tego spadku przedstawiają się następująco:

	kwiecień 1932	kwiecień 1931
	w miljonach	
podatki bezpośrednie	46.1	55.7
podatki pośrednie	13.6	14.3
podatek obrotowy	11.4	14.3
podatek dochodowy	26.1	29.7
koszta egzekucyjne i odsetki	1.3	3.1
cła	11.4	18.—
monopole	45.6	52.9

Jak z powyższej tabelki widzimy, wszystkie pozycje dochodowe spadły znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim. Widzimy rzecz charakterystyczną, że w pozycji koszta egzekucyjne i odsetki dochody z tego znacznie spadły, w porównaniu z rokiem poprzednim.

Widać, że społeczeństwo jest już tak zbiedniałe, że i z tego źródła nie da się wiele wycisnąć. Olbrzymi spadek widzimy w monopolach. W jednym miesiącu w porównaniu z rokiem zeszłym spadek wyniósł około 7 miljonów. Dla zwolenników wstrzemięźliwości będzie to napewno pociechą, ale dla skarbu katastrofą.

Czy przy tych dochodach rząd dociągnie do budżetu, który po uchwaleniu został już „skompresowany", wątpić należy.

——oOo——

Minęły czasy mydlenia oczu ludziom!

OŁPINY, pow. Jasło. W dniu 22 maja br. urządziło Bs. Be zgromadzenie w Ołpinach na które przybyli posłowie Duch, Dobrzański, Pers i sen. Sinko, oraz prezes pow. B B. adwokat Schonberg wraz ze starostą jasielskim. — Chłopów zeszło się moc, tak z Ołpin jak też z gmin okolicznych.

Przybyli sanatorzy nie dopuścili do wyboru przewodniczącego, mianując przewodniczącym miejscowego sanatora kier. szkoły, co wywołało olbrzymie wzburzenie u zebranych. — Na pierwszy ogień wysunięto senatora Sinkę. Podczas jego wywodów, jeden ze starszych gospodarzy oświadczył mu wręcz, że kłamie. Polecono go policji aresztować i wyprowadzić. Na skutek tego, powstała na sali nieopisana wrzawa, podczas której padały różne okrzyki pod adresem przybyłych i sanacji. Gdy jeden z posłów zaczął krzyczeć, że oni przybyli tylko do jedynkarzy,chłopi gromadnie opuścili salę, pozostawiając posłów jedynkowych w gronie kilku żydów, nauczycielstwa i paru lizuniów. Tak więc przekonali się posłowie sanacyjni, że na wsi nie mają czego szukać.

Uczestnik wiecu.

——ooOoo——

Jak sanatorzy tarnowscy wiecują!

Sanatorzy tarnowscy pochwalili się w „Kurjerku" wiecem odbytem dn. 29 maja w Piotrkowicach. Ponieważ nie powiedzieli o nim gołej prawdy, chcemy to za nich uczynić, bo warto to zrobić.

Wiec ten rzeczywiście się odbył, zapowiedziany z ambony przez miejscowego proboszcza z dużem namaszczeniem. Usiłowali na nim przemawiać ks. Czuj, senator Tyrka i tym razem zupełnie trzeźwy profesor Kautski. Przewodniczył sanacyjny komisarz Piotrkowic, zięć Tyrki, Halagarda przy pomocy licznie zebranej policji. Tyrka ledwie parę słów mógł powiedzieć, gdyż mu nie dali mówić sanacyjni „kochani bracia". Czuj ratował się atakowaniem rządu, a Kautski postawił rezolucję z wyrażeniem wotum zaufania i hołdu dla pp. Mościckiego i Piłsudskiego, spodziewając się, że tym sposobem referenci wyjdą z opresji. Sanacyjne zebranie — o dziwo — pozostało zupełnie głuche.

Dopiero kiedy obecny na sali ludowiec Bujak zabrał głos, krytykując rządy sanacyjne i postawił rezolucje żądające rozwiązania Sejmu obecnego, rozwiązania karteli, protest przeciw Brześciowi, wotum zaufania dla Witosa i Stronnictwa Ludowego i wotum nieufności dla B. B., sala huczała długotrwałemi oklaskami.

„Zwycięscy" sanatorzy wzywając policjantów do zapisywania nieprawomyślnych udali się na plebanję zalać robaka po tak ciężkiej i niewdzięcznej pracy.

——oSo——

Uposażenie urzędników — a uposażenie osób wojskowych.

„Jedność", organ „Związku Zrzeszeń urzędniczych" podała niedawno zestawienie, czyli porównanie dochodów miesięcznych chorążego w wojsku z poborami urzędnika szóstej grupy, a więc urzędnika dość wysokiej rangi, który musiał ukończyć gimnazjum, wydział prawniczy na uniwersytecie i zdać kilka egzaminów, podczas gdy pan „chorąży" w wojsku zajmuje niższe stanowisko od podporucznika, i może wcalo do gimnazjum nie uczęszczał i tylko chodził koło niego.

Otóż, jak dowodzi „Jedność", pensja chorążego wynosi miesięcznie: 488 zł. 68 groszy. Różne potrącenia na „fundusz emerytalny" na podatek dochodowy i t. d. wynoszą około 44 zł. Po opłaceniu tych potrąceń i 10 zł. 40 gr. za mieszkanie, otrzymuje pan „chorąży" na czysto 434 złote i 24 grosze miesięcznie.

Za mieszkanie płaci „chorąży" — jak wyżej nadmieniamy — tylko: 10 zł. 40 gr. miesięcznie, gdyż jako wojskowy płaci tylko trzecią część czynszu, drugą trzecią płaci gmina, a trzecią część pokrywa się z funduszu kwaterunkowego.

Przypatrzmy się teraz poborom miesięcznym urzędnika w randze dość wysokiej, bo w szóstej grupie.

Urzędnik taki ma pobierać miesięcznie 521 złotych 38 gr. wraz z dodatkiem na żonę i dzieci. Po potrąceniach zaś na różne podatki, na fundusz emerytalny i t. d. dostaje do rąk 386 zł. i 39 groszy, a więc „chorąży" pobiera na czysto: 434 zł. — urzędnik zaś wysoki: 386 zł. miesięcznie.

Trzeba i to jeszcze wziąć na uwagę, że „chorąży" płaci za mieszkanie 10 zł. miesięcznie, a urzędnik co najmniej 90—100 i więcej złotych za takie samo mieszkanie, jakie ma pan „chorąży".

Więc poco — pisze „Jedność — kończyć gimnazjum poco studjować na uniwersytecie, zdawać egzamina i doktoraty, kiedy można bez tych studjów mieć większe pobory i jeszcze mieć różne ulgi, jak tańszą podróż koleją, mundury i t. p.

Ale czy takie stosunki w państwie są zdrowe? Zapewne, że nie, ale pp. urzędnicy sami sobie winni iż ich postawiono niżej od „chorążych".

„Sam chciałeś Grzegorzu, sam chciałeś — cierp więc teraz".

———ooOoo———

Plotki o generale Sikorskim.

Dwa poważne pisma niemieckie, a to „Kölnische Zeitung" i „Berliner Borsen Courier" przyniosły sensacyjną wiadomość, że generał Sikorski wrócił do Warszawy z tym celem, by być pośrednikiem między sanacją a Stronnictwem Narodowem (endecją).

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" generał Sikorski oświadczył, że wiadomości te są wyssane z palca.

Jednak już samo to, że takie pogłoski kursują — które jeszcze przed rokiem byłyby przyjmowane przez prasę jako „kaczki dziennikarskie" — już to samo świadczy o sytuacji w jakiej znalazła się sanacja. Nie uratuje położenia sanacji nawet butne przemówienia p. Sławka na posiedzeniu Klubu Be-Be. Sanacja się wali, świadczą o tem fakta z dnia powszedniego, świadczy o tem opinja wsi, miast, urzędników, i wogóle olbrzymiej większości społeczeństwa.

——oOo——

Pożyczka dla Belgji — i widzenie księdza sanatora Czuja!

W Paryżu zakończono rokowania w sprawie pożyczki francuskiej dla Belgji. Wysokość pożyczki 1 miljard franków. Stopa procentowa pięć i pół.

Tak Belgja uzyskała pożyczkę, tylko jakoś Polska nie może jej uzyskać. Wprawdzie „Lud Katolicki" pociesza swoich czytelników, że pożyczka dla Polski bliska jest zrealizowania.

Nie wiemy skąd tak ważne wiadomości ma „Lud Katolicki". A może ksiądz Czuj, poseł sanacyjny, miał takie dobre widzenie we śnie!

——oOo——

wypłacili z funduszów rządowych, skłoniły Reya, podobnie jak przeważną część posłów ludowych do opuszczenia ówczesnego prezesa P. S. L. i założenia nowego organu stronnictwa „Piasta", około którego posłowie ci się skupili.

W czasie wojny światowej posłowie „Piasta" oddali dla sprawy polskiej, również jak i dla obrony interesów włościaństwa, wielkie usługi. Rey nie należał z pewnością do najmniej czynnych. W sprawach narodowych wysuwał się na pierwszy plan. Nie mogąc, ze względu na wiek swój, orężnie służyć Ojczyźnie, ofiarował znaczne kwoty na Legjony. W sprawie polskiej nieznał kompromisów, z całą energją, a nawet bezwzględnością zwalczał polityków, opierających przyszłość narodu i państwa na Austrji. W dniu 16. maja 1917 r. należał do nielicznego grona posłów głosujących w Kole polskiem za Tetmajerowską rezolucją o Polsce zjednoczonej, niepodległej i z dostępem do morza. Rezolucja ta miała, według pojęć austrjackich — wszelkie znamiona zdrady stanu. Nadto nie była wyrazem jednomyślnej opinii reprezentacji polskiej, gdyż część posłów, trwając przy orjentacji austro-polskiej, głosowała przeciwko niej. Ponieważ parlament nie był jeszcze zwołany i nie istniała nietykalność poselska, potrzeba było pewnej odwagi, by za nią głosować. To też bywało, iż posłowie, którzy niedługo potem na Zjeździe w Krakowie z zapałem za tą rezolucją się oświadczyli, podówczas jeszcze od głosowania się usuwali, nie chcąc brać udziału w „buncie".

Poseł Rey nie zaniedbywał także spraw ważnych dla ludności włościańskiej. Występował energicznie przeciwko szykanom władz austrjackich. Z wielką gorliwością zajmował się sprawą odbudowy zniszczonych wojną części kraju.

Po oswobodzeniu kraju od zaborców powierzyło stronnictwo ludowe Reyowi w grudniu 1918 roku ważną misję: delegowało go, wraz z Tetmajerem, do Polskiego Komitetu Narodowego, zastępującego interesa polskie wobec Kongresu pokojowego w Paryżu. Rey oddał tam niejedną usługę sprawie polskiej. Ważnem zwłaszcza było wysłanie się przez niego o memorjał generała Rozwadowskiego, zaopatrzony w odpowiednie mapy, która to praca bardzo się przydała Komitetowi w jego staraniach o uzyskanie rozleglejszych granic Polski na Wschodzie, niż je pierwotnie zwycięskie mocarstwa przyznać zamierzały.

Po zakończeniu prac w Komitecie Narodowym i wyruszeniu wojsk generała Hallera do Polski, powrócił Rey do kraju. Stan jego zdrowia nie pozwalał mu brać dalszego czynnego udziału w sprawach publicznych. Zresztą marzenia jego były spełnione: Polska zmartwychwstała jako potężne państwo, a o silnym wyrobieniu uświadomienia narodowego ludu włościańskiego świadczyły różne fakta, najwymowniej współudział jego w obronie Ojczyzny w roku 1920, na wezwanie Witosa.

Ostatnie lata życia spędził Rey w zaciszu domowem, pisząc i wydając niektóre wspomnienia z czasów swojej działalności politycznej. Ostatnia jego praca, wydana w roku 1930, dotyczyła wspomnianego już memorjału gen. Rozwadowskiego w sprawie granic wschodnich Polski. Ostatnio skarżył się przedemną, iż pracować nie może już, przygotowywał się z całym spokojem i z wielką pobożnością na śmierć.

Delegowany przez Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego i wydawnictwo „Piasta" do złożenia wieńców imieniem tych instytucji na grobie ś. p. Mikołaja Reya w Straszęcinie, widziałem na pogrzebie jego objawy głębokiego przywiązania ludności powiatu pilzneńskiego do swojego dawnego posła i prezesa Rady powiatowej i szczerego żalu po nim. W dzień powszedni i robót wiosennych, kościół był przepełniony, wielu musiało stać na dworze. W mowie swojej podnosił proboszcz miejscowy głęboką wiarę i miłosierdzie chrześcijańskie Zmarłego. Serdecznie żegnali go przedstawiciele włościan, mieszczan, ziemian, nauczycielstwa, wymieniając jego zasługi. Oficer wojsk polskich zakończył przemówienie swoje na cześć gorącego patrjoty słowy piosenki żołnierskiej:

„a gdy spoczniesz w ciemnym grobie niech się Polska przyśni Tobie".

ZYGMUNT LASOCKI.

Jacy to ludzie mają wychowywać polskiego obywatela?

P. Świderski, kurator okręgu szkolnego lwowskiego, wystosował w „Gazecie Lwowskiej“ wezwanie do podwładnego sobie nauczycielstwa, by ze wszystkich sił poparło „Strzelca“.

Szczególnie zająć się tą pracą powinno nauczycielstwo szkół powszechnych, bo nauczyciel dociera do najdalszych zakątków kraju, do najdrobniejszych osiedli, dzięki czemu „nauczyciel-Strzelec“ może być wprost niezastąpionym pracownikiem w organizowaniu ruchu strzeleckiego.

Dzięki nauczycielstwu może się kraj cały pokryć gęstą siecią oddziałów strzeleckich.

Przypomina wreszcie p. Kurator lwowski nauczycielstwu, „że **praca i hasła „Strzelca“ mieszczą w sobie to wszystko, czego potrzeba do wychowania najlepszego obywatela“.**

Nie będzie chyba lepszej odpowiedzi na tę odezwę p. Świderskiego, jak przytoczenie tych kilka obrazków tej pracy:

I tak:

W Ujsołach (powiat Żywiec), — jak piszą w „Głosie Narodu“, — **przestał istnieć „Strzelec“.** Wobec tego przyjechał dnia 5 maja br. do Ujsoł p. Skałecki, starosta żywiecki i wspólnie z niejakim Cyconiem, nazywanym powszechnie inspektorem szkolnym, jako, że piastuje wysoką godność „komendanta „Strzelca“ w powiecie, aby przez sklejenie na nowo „Strzelca“, dopełnić czyn „państwowotwórczy“.

Pozapraszano nauczycielstwo, naczelników gminnych i różnych zwolenników bebechowskiej partji. Mówiono, że winę upadku „Strzelca“, ponosi ksiądz J. G. dlatego, że miał zabraniać dziewczętom brania udziału w zabawach „Strzelca“.

Ciętą odpowiedź dał jeden z obecnych, **mówiąc:** „jeżeli ksiądz odradzał, to czynił to ze względów moralnych, gdyż **po zabawach „Strzelca“ w 9 miesięcy widoczne są skutki tych zabaw w postaci nieślubnych dzieci“.**

Wyjaśnienia tego nie próbował obalić ani p. starosta, ani nawet sam komendant „Strzelca“, — a więc zgodne jest ono z prawdą.

„Słowo Pomorskie“ donosi z Książek (pow. wąbrzeskiego), że policja wyśledziła w Niemieckich Łopatkach szajkę złodziei, przytem wyszło na jaw, że rzeczy kradzione przez szajkę złodziejską przechowywał u siebie sołtys w Książkach i zarazem wiceprezes tamtejszego „Strzelca“, Michał Paluch. Tenże Paluch znał się też, o czem głośno ludność okoliczna rozpowiada, z dwoma karanymi osobnikami, wplątanymi w sprawę okradzenia cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele w Chełmoniu.

Przed sądem w Chojnicach (na Pomorzu) stawało w kwietniu b. r. trzech członków „Strzelca“ oskarżonych o liczne włamania i rabunki. Zasądzeni zostali: Jeszke na półtora roku więzienia, Polaszek na 4 i pół roku więzienia.

Z okazji imienin p. Piłsudskiego, organizacja strzelecka **w Sławiskach** (pow. łomżyński) urządziła przedstawienie sztuki „Jego kapralska mość“ dla dziatwy szkolnej i młodzieży.

Ponieważ w tej sztuce są sceny **wysoce niemoralne** i słyszy się wyrażenia bezwstydne i ordynarne, prosił miejscowy ks. proboszcz, aby nie wciągano na przedstawienie dzieci, — ale napróżno. Wobec tego ks. proboszcz zaprotestował przeciw takim przedstawieniom. Mimo to „Strzelec“ dwukrotnie tę sztukę przedstawiał, a w sobotę Wielkiego Postu rozdzielił swoim członkom kiełbasę i wódkę.

Dla uzupełnienia tego spisu „pięknych czynów Strzelca“, dodać jeszcze należy, że w połowie maja br. **aresztowano w Brześciu Kujawskim kilku członków „ Strzelca“ oskarżonych o agitację bolszewicką.** Aresztowanych odstawiono do więzienia w Włocławku.

Co mówi p. Jedrzej Moraczewski o rządach sanacji?

P. Moraczewski był zawsze gorącym piłsudczykiem, a po maju gorącym sanatorem. Był oddany tak p. Piłsudskiemu, że gdy marszałek swego czasu wezwał go do siebie, kazał mu stanąć „na baczność“ i wydał mu rozkaz utworzenia rządu, to p. Moraczewski rozkaz wykonał, rząd utworzył, jaki umiał taki utworzył, ale utworzył, bo rozkaz, to rozkaz.

I dzisiaj p. Moraczewski jest gorącym zwolennikiem sanacji z którą współpracuje i „w której pracuje“.

Jak ten filar sanacyjny zapatruje się na obecne położenie po 6 latach rządów sanacyjnych? Niedawno p. Moraczewski wygłosił odczyt we Lwowie o kryzysie gospodarczym. Referat ten podało „Słowo Polskie“, pismo sanacyjne. Brzmi to tak:

> „Nadziei na poprawę niema. **Rozpędzenie na cztery wiatry ministerstwa robót publicznych** wskazuje, że rząd stracił nadzieję na przeprowadzenie jakichkolwiek robót publicznych w ciągu najbliższych kilku lat. Inaczej nie robiłby tego. Wszak nikt nie uwierzy, by rozdzielenie robót publicznych między siedem ministerstw nastąpiło w imię „usprawnienia administracji“.
>
> Przed trzema laty jeszcze prowadzono w Polsce robót publicznych **za 600 miljonów zł., dziś przeznaczono na to około 60 milj. zł.** Jeszcze w zeszłym roku Bank Gospodarstwa Krajowego **uruchomił 150 miljonów na budownictwo mieszkaniowe. Dziś dał tylko 30 miljonów. To są smutne przejawy, nie dozwalające nam pocieszać się tem, że gdzieindziej jest gorzej“.**

A sytuacja skarbowo-budżetowa?

Widzi ją p. Moraczewski również czarno:

> **„Budżet dawno stracił równowagę. A czy można bez końca go równoważyć — do stanu zerowego? Z trzech miljardów w roku 1929 zejdziemy w tym roku na 1.800 miljonów.** Zostało nam tylko trzy piąte budżetu. Ta polityka zaciskania pasa musi odbić się na możności obrony granic Państwa i to w okresie, gdy w Niemczech zwycięża prąd hitlerowski. Kurczenie się budżetu stanowi kurczenie się siły państwa. Wycięto z budżetu wszystko, co tchnie inwestycją, co było robotą publiczną; obniżono płace i pobory pracownicze, przeprowadzono redukcje“.

Tak! Tak! Powinna teraz do zgromadzonej sanacji paść komenda: „Baczność! Rozejść się“!

—§—

Rozruchy bezrobotnych w Żyrardowie i Piotrkowie.

W zeszłym tygodniu doszło do burzliwych demonstracyj bezrobotnych **w Żyrardowie.** Około **1.000** bezrobotnych zgromadziło się przed magistratem żądając pracy.

Policja usunęła tłum z magistratu, wówczas demonstranci weszli do kościoła i poczęli tam hałasować. Następnie obrzucili dom parafjalny kamieniami i wybili kilka szyb. Gdy zauważyli nadchodzącego **księdza proboszcza** Kosakowskiego otoczyli go, domagając się, aby na ich czele udał się przed magistrat. Policja uwolniła ks. Kosakowskiego, przyczem doszło do starcia. Tłum obrzuciwszy policję kamieniami i butelkami, ranił pięciu posterunkowych. Aresztowano kilkanaście osób.

Przyczyną demonstracji była prawdopodobnie agitacja komunistów.

Do zamieszek z bezrobotnymi doszło także **w Piotrkowie Trybunalskim,** gdzie przed biurem pośrednictwa pracy zebrał się tłum około **500 bezrobotnych,** których rozpędziła policja.

Podczas rozpraszania demonstrantów policja aresztowała jedną kobietę.

—oOo—

Poświęcenie pomnika ś. p. Jana Siwuli.

W dniu 29 czerwca br. odbędzie się **w Paszczynie** poświęcenie pomnika **ś. p. Jana Siwuli, weterana** ruchu ludowego, naszego długoletniego **prezesa** i przewodnika. Na tę uroczystość przybędzie **prezes Witos oraz kilku posłów ludowych.**

Zarząd pow. Stronnictwa Ludowego w Ropczycach zaprasza **na tę podniosłą uroczystość wszystkich ludowców z powiatu. Wzywa wszystkie Koła ludowe do wzięcia gremjalnie udziału w poświęceniu pomnika w dniu 29 czerwca i oddania hołdu zasługom ś. p. Jana Siwuli.**

Przez gremjalne wzięcie udziału **w tej uroczystości** stwierdzimy, że kroczymy drogą **wytyczoną** nam przez ś. p. Siwulę, którego celem było **zawsze** obrona praw ludu i Polski ludowej.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Ropczycach:

Prezes: **Poseł Franciszek Stachnik.**

Sekretarz: **Walenty Patro.**

Wiceprezesi:
Leopold Cąpała i Wojciech Kolbusz.

Skarbnik: Stan. Ciołkosz.

—o§o—

„Opieszali prenumeratorzy.“

„Instytut badania Najnowszej Historji Polski“ wydał swego czasu zbiorowe wydanie „Pism—Mów—Rozkazów“ marszałka Piłsudskiego.

Kolportażem tego wydania zajęły się **różne** biura, a nawet urzędy państwowe. Mimo **nędzy** ludziska zamawiali książki, chcąc okazać się **lojalnymi** sanatorami. Niejeden zamówił, ale **mu brakło** pieniędzy na uregulowanie należytości.

Obecnie „Gazeta Polska“ w Nr. 148 z **dnia 30** maja b. r. ogłasza wezwanie do prenumeratorów tej książki, by natychmiast wpłacić zaległe **raty,** gdyż w przeciwnym wypadku Instytut **wystąpi na** drogę sądową, co narazi opieszałych prenumeratorów na zbędne i nieproporcjonalne wysokie w **stosunku** do zaległych opłat koszta sądowe.

—o§o—

Reorganizacja policji i urzędów śledczych.

„Kurjer Polski“ donosi, iż w związku z **„akcją** oszczędnościową“ rządu, ma być **przeprowadzona reorganizacja** policji mundurowej i śledczej. Zniesiona ma być główna komenda policji **zaś urzędy** śledcze mają być podzielone na rejony **wedle rozmieszczenia** sądów okręgowych. Przewiduje **się** również przesunięcia na kierowniczych **stanowiskach** w policji.

—o§o—

Jak spadło zużycie nawozów sztucznych?

W roku 1930 ogólne zużycie nawozów **sztucznych** w Polsce wynosiło **759.000 tonn.**

W roku **1931,** według ostatnich danych **statystycznych, wyniosło 456.000 tonn.**

Jak z tego widać, spadek **zużycia nawozów sztucznych wyniósł za jeden tylko rok 303.000 tonn.** Dane te dotyczą tylko nawozów sztucznych krajowych. Bardzo wydatnie spadło również **zużycie nawozów przywożonych z zagranicy.** Gdy **w roku 1930** przywieziono tych nawozów 234.000 tonn, to w roku 1931 już tylko 111.000 tonn.

Jednem słowem, gdzie tylko tknąć, to boli.

—§—

Nawet tam pułkownik.

Prasa sanacyjna po zamordowaniu dyrektora „Zakładów Żyrardowskich“ Kochlera **żywo zainteresowała** się Żyrardowem i obecnie zapowiada **zmiany** „na lepsze“. Zmiany te polegać mają... **na dymisjonowaniu** dyrektora zakładów **żyrardowskich p.** Jana Waśkiewicza i objęciu jego stanowiska **przez** płk. Kuźmińskiego, b. szefa intendentury.

Zobaczymy, jak będzie wyglądało to **„polepszenie“**...

Każdy chłop czyta i prenumeruje „Piasta“!

Wiadomości ze świata.

Nowy rząd w Niemczech.

Hitler na drodze do władzy.

Niemcy Rząd kanclerza **Brininga** utrzymujący się **poparciem** sfer lewicowych a zwłaszcza socjalistów **niemieckich**, upadł.

Bezpośrednim powodem upadku rządu Brininga, była sprawa następująca. Rząd Brininga wydał dekret, na mocy którego miały być obniżone zasiłki dla bezrobotnych i pensje inwalidzkie. Temu dekretowi sprzeciwił się prezydent Rzeszy Hindenburg. Na skutek tego, kanclerz Brining podał się do dymisji, dymisja jego rządu została przyjęta.

Głębszym powodem upadku rządu Brininga była jednak sprawa inna. Oto rząd pruski zdecydował się przed wyborami do Sejmu pruskiego na rozwiązanie organizacyj bojówek Hitlera. Zarządzenie to zatwierdził minister spraw wewnętrznych państwa niemieckiego **Groener**, wychodząc z tego założenia, że oddziały szturmowe Hitera **zagrażają** republice. — **Oddziały** Hitlera zostały rozwiązane a główny sztab hitlerowski przeniósł się na teren wolnego miasta Gdańska.

Nie podarował jednak tego kroku rządowi Hitler i jego zwolennicy. Oto podsunięto prezydentowi Hindenburgowi myśl, by zwrócił uwagę rządowi, by i inne organizacje byłych wojskowych zostały rozwiązane. Jedna miarka dla wszystkich. Rząd jednak niemiecki tej rady prezydenta nie posłuchał, motywując to tem, że organizacje te (a miano tu na myśli tak zwany Reichsbanner), są organizacjami powołanemi do obrony republiki a nie przeciw republice, jak organizacje Hitlera.

Takie załatwienie sprawy nie podobało się generałom Reichswehry (Obrony narodowej) którzy sympatyzują z organizacjami Hitlera. Wymusili oni najpierw ustąpienie, ministra Groenera, który aprobował rozwiązanie bojówek Hitlera, a później dymisję całego rządu.

W przesileniu zwracał uwagę fakt, że kiedy prezydent Rzeszy Hindenburg zaprosił do siebie przywódców grup parlamentarnych, zaprosił również i Hitlera, który do parlamentu nie należy.

Misję utworzenia rządu po kilkudniowem przesileniu otrzymał **Franz von Papen**, który też rząd utworzył. Ministrem spraw zagranicznych został **baron von Neuracht**, dotychczasowy ambasador w Londynie, ministrem **skarbu hrabia Schwerin Krosigk.**

Nowy rząd może liczyć na poparcie Hitlera. **Socjal-demokraci wydali odezwę atakując nową rząd, „koncentracji reakcyjnej"**. Do rządu tego nie wchodzi ani jeden przedstawiciel świata pracy, ani też przedstawiciel stanu średniego.

Kim jest v. Papen?

Gazety angielskie omawiając powierzenie misji tworzenia rządu niemieckiego v. Papenowi, podają rewelacyjne i **kompromitujące szczegóły z czasów jego karjery jako attache wojskowego** w ambasadzie niemieckiej w Waszyngtonie w **okresie wojny.**

Dzienniki piszą, że v. Papen brał udział **w fałszowaniu paszportów, w przygotowaniach zamachów bombowych i usiłowaniach unieruchomienia amerykańskich fabryk amunicji, pracujących dla Ententy**, za co na żądanie rządu amerykańskiego **odwołano** go z Waszyngtonu w końcu r. 1915.

„Daily Telegraf" przypomina także rolę v. Papena jako podżegacza do **powstań antyangielskich** w Indjach i Irlandji.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego.

Rozpisanie nowych wyborów.

Pierwszą czynnością nowego rządu było **spowodowanie** rozwiązania parlamentu Rzeszy. Ogłoszony **dekret** brzmi:

„Na podstawie art. 25 konstytucji Rzeszy, **rozwiązuję** z dniem dzisiejszym Reichstag, **ponieważ nie odpowiada on już woli politycznej narodu niemieckiego, jak to się okazało na podstawie wyborów do sejmów krajów związkowych w ostatnich miesiącach".**

Rozporządzenie prezydenta **Hindenburga** wchodzi **w życie z dniem ogłoszenia**. Pod rozporządzeniem **podpisany jest prezydent Hindenburg, kanclerz Rzeszy Papen** i minister spraw wewnętrznych **Gayl**.

Parlament Rzeszy wybrany 14 września 1930 r., a więc przed niespełna dwoma latami, zostaje rozwiązany. Nowy rząd von Papena widocznie nie ufa staremu parlamentowi, woli przedstawić się nowemu, w którym będzie jak przewidują, **większość hitlerowców**. Trzeba przypomnieć jak rośnie siła tej partji. Przy wyborach w roku 1930 liczba głosów hitlerowskich z **800.000 głosów** podskoczyła **na 6 miljonów**. Spodziewać się należy przy obecnych wyborach znowu znacznego przyrostu głosów tej partji odwetu.

Obecny gabinet niemiecki jest niczem innem, jak tylko przygotowaniem Hitlerowi drogi dojścia do władzy.

——oOo——

Nowy rząd we Francji.

Wybory prezydentów parlamentu.

Nowo-wybrana Izba deputowanych zebrała się w dniu 3 czerwca b. r., celem dokonania wyboru prezydjum. **Prezydentem Izby posłów** został wybrany poseł socjalistyczny **Ferdynand Bouisson,** który na 554 oddanych głosów, uzyskał 504 głosy. P. Bouisson był już w poprzedniej Izbie prezydentem Sejmu. Prezydentem Senatu na opróżnione miejsce po p. Lebrunie został wybrany senator **Jeanneney.**

Nowy rząd francuski został utworzony w sobotę. Z tą chwilą, gdy p. **Herriot** otrzymał misję utworzenia nowego rządu, wszczął zaraz konferencje z przedstawicielami stronnictw. **P. Herriot oprócz szefostwa rządu objął również tekę ministra spraw zagranicznych.** Ministrem sprawiedliwości został wybrany **p. Renault.** Zaznaczyć należy, że minister sprawiedliwości pełni we Francji **funkcje zastępcy** premjera..

Inne teki objęli wybitni parlamentarzyści. Nowy **gabinet** francuski składa się niemal z **radykałów społecznych,** z drobną domieszką **przedstawicieli innych ugrupowań politycznych.** Nowy premjer Francji **p. Herriot** posiada duże zdolności literackie, jest autorem wielu utworów literackich, filozoficznych, jak również poważnych studjów. Jako **mer miasta Lyonu,** dał się poznać jako pierwszorzędny administrator. Był premjerem w latach 1921/25. Od 1912 r. był wybieranym na posła względnie senatora. — Cieszy się wielką popularnością.

——oSo——

Przesilenie rządowe w Rumunji.

Rząd rumuński profesora Jorgi ustąpił, ustąpienie swoje umotywował tem, że nie może znaleźć źródeł na wypłatę pensyj urzędniczych i z uwagi na to, że **w obecnych warunkach nie może być zrealizowana pożyczka zagraniczna.**

Rząd rumuński starał się o pożyczkę we Francji. Francja widząc, że rząd profesora Jorgi, jakkolwiek posiada większość w parlamencie, nie posiada jej jednak w społeczeństwie (akurat jak u nas) — pożyczki odmówiła.

Misję utworzenia nowego rządu otrzymał **Titulescu,** dotychczasowy poseł rumuński w Londynie. Ma to być **rząd koncentracji narodowej.**

Wobec niezwykłych trudności wykonania tej misji, Titulescu podjął próby spełnienia woli króla tylko pod warunkiem, że **król osobiście rozmówi się z przywódcami partyj.**

Propaganda niemiecka w Ameryce.

Dziennik Zjednoczenia, wychodzący w Ameryce, zamieszcza interesujący artykuł który dosadnie oświetla taktukę propagandy niemieckiej w Ameryce. — Oto co pisze:

Rzecz wprost nie do uwierzenia, a jednak prawdziwa. W tutejszych szkołach wyższych uprawiana jest propaganda niemiecka za rozbiorem Polski. W ostatnim numerze czasopisma „Scholastic", przeznaczonego dla młodzieży uczęszczającej do szkół wyższych, ukazało się wypracowanie, nagrodzone pierwszą nagrodą, niejakiej Nity Gavaris, uczennicy wyższej szkoły w Toledo, O. Za temat wybrała sobie (a może ktoś inny jej wybrał i napisał „The Polish Corridor" — (Korytarz Polski). W wypracowaniu czytamy:

„Jak długo?

„Takie pytanie stawiają całe Niemcy. Jak długo Korytarz Polski będzie oddzielał Prusy Wschodnie od właściwych Niemiec. Naród niemiecki napróżno szuka rozwiązania tej kwestji w czternastu punktach prezydenta Wilsona, a które miały stanowić podstawę traktatu pokojowego.

„Gdy szmat ziemi, ciągnący się od Polski do Gdańska nad morzem Bałtyckiem odebrano Niemcom i oddano Polsce, tłómaczono to tem, że Polska potrzebuje dostępu do morza. Było to w myśl zasady Wilsona, aby nie wznoszono barjer ekonomicznych. Ale w takim razie co powiedzieć o Austrji, Węgrach i Czechosłowacji? Państwa te także nie graniczą z morzem a jednak nie dano im ziemi. Natomiast umiędzynarodowiono Elbę, Dunaj, Odrę i Ren. co zapewnia im okno na szeroki świat.

„Widocznem więc jest, że korytarz utworzono tylko dla osłabienia Niemiec. wystarczyłoby bowiem dla Polski umiędzynarodowienie Wisły tak, jak wystarczyło umiędzynarodowienie innych rzek dla Austrji, Węgier i Czechosłowacji.

„Nie ulega wątpliwości, że przez utworzenie Polskiego Korytarza osłabiono Niemcy. Rzeszę niemiecką obrabowano z części siły ekonomicznej, przez pozbawienie jej handlu na Wiśle oraz trudności prowadzenia handlu poprzez Korytarz. Tę ostatnią trudność zmniejszono o tyle, że przez Korytarz, bez specjalnych opłat przejeżdżać mogą do Niemiec zaplombowane wagony. Dalej rolnik wschodniopruski także ma kłopoty z Polakami. Gdy przyznano Polsce Korytarz, otrzymała ona po prawym brzegu Wisły szmat ziemi sto yardów szeroki, przez co rolnicy Prus Wschodnich odcięci zostali od rynku zbytu dla ich produktów. Polska ostatecznie zgodziła się, aby jedno mało miasteczko w Prusach Wschodnich, było portem rzecznym, ale pomimo to istnieją wielkie trudności, ponieważ Polska nie utrzymuje koryta rzeki w porządku.

„Poza stratą ekonomiczną, osłabiono Niemcy militarnie. Obrona oddzielonych Prus Wschodnich jest trudna. Ale ponieważ są one śpichlerzem, obrona ich jest konieczna.

„Zarówno Niemcy jak i Polska zgłaszają swe pretensje do ziemi tworzącej Korytarz. Polska dowodzi, że należała ona pierwotnie do niej i konieczna jest dla zapewnienia jej dostępu do morza. Niemcy znów dowodzą, że nie mogą być rozdarte, że muszą być w możności obronić Prusy Wschodnie i że ziemia należy się im na zasadzie narodowości. Ostatni argument może być zakwestjonowany. Niemcy bowiem nie stanowią większości mieszkańców Korytarza. Jednakowoż Polacy starają się wyrugować wszystkich Niemców.

„Trzymać tak rozdarte, potężne niegdyś Niemcy jest nienaturalne i w tym wypadku niepotrzebne. Traktat Wersalski i tak osłabił Niemcy pod wielu względami, a rozdarcie, które osłabia je jeszcze bardziej, jest zbyteczne. A co do Polski, to umiędzynarodowiona Wisła zadowolni jej potrzeby tak, jak zadowolone zostały potrzeby innych państw.

„Dopóki nie nastąpi zmiana, Korytarz będzie jątrzącą raną w stosunkach państw europejskich. Dlaczego więc nie zrobić zmiany przez umiędzynarodowienie Wisły?"

Tyle nagrodzone wypracowanie.

Nita Gavaris otrzymała dziesięć dolarów. Czy i ile ponadto zapłacili propagandziści niemieccy, nie wiemy. W wypracowaniu przytoczono znane nam już dobrze argumenty. Rewizjoniści niemieccy posługują się niemi przy każdej okazji.

Wypracowanie, jako nagrodzone pierwszą nagrodą, wzbudzi zainteresowanie, zwłaszcza w kołach nauczycielskich i wyrządzić może większe szkody niż przypuszczamy.

Jest to bardzo ubolewania godny fakt, że pozwala się na terenie szkół tutejszych uprawiać propagandę najniebezpieczniejszym wrogom pokoju.

Każdy powiat, wieś, zagroda — to niezdobyta placówka Stronnictwa Ludowego!

Listy

Dowód szału nienawiści.

DĄBRÓWKA SZCZEPANOWSKA, pow. Tarnów. Gminę naszą można zaliczyć do jednych z najuboższych w naszym powiecie, mimo to jest to gmina bardzo uświadomiona politycznie. Każdy mieszkaniec naszej gminy wie o tem, jakie mu się należą prawa zagwarantowane przez Konstytucję, i jakie na nim ciążą obowiązki. Do każdych wyborów idziemy razem, głosując na listy Stronnictwa Ludowego.

Do założonego Koła wpisało się 112 osób. Widocznie ktoś nie może tego ścierpieć, że wieś nasza solidarnie stoi pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Dowodem tej nienawiści do tych, co stoją na czele naszej organizacji to następujący fakt, dowodzący o tem, że w sanacji znajdują się szumowiny. Oto w nocy z dnia 30 na 31 maja b. r. **nieznani sprawcy wybili szyby prezesowi miejscowego Koła ludowego,** przybijając na drzwiach kartki drukowane: „precz z Witosem".

Ogarnia sanatorów szał na myśl, że Stronnictwo Ludowe idzie jak lawina, a sanacja — Boże się pożal — i podpiera ją policjant i starosta i nauczyciel — a ta „biedna" nie może już na nogach ustać.

——oOo——

Wieści z powiatu dąbrowskiego.

W Dąbrowskiem powiecie od kilku lat **kontrola rachunkowa księgowości gmin wiejskich** znajduje się wprost **w skandalicznym stanie.**

Wszelkie doniesienia ludności o nadużyciach **rozpatrywane są czysto pod politycznym kątem widzenia.** Podejrzany wójt czy kasjer rzuca się w objęcia sanacji i jakoś to potem idzie. Ludność jednakowoż to wszystko notuje sobie w pamięci i niezawodnie tych wszystkich którzy nie spełniają sumiennie swoich obowiązków, pociągnie do odpowiedzialności.

Niedawno wyszło na jaw, że ukochany i najmilszy, najsympatyczniejszy (wszystkich urzędników w Dąbrowie, takich, którzy na to lecą, stale gościł i częstował) **Rusek z Kupienina,** władca na kilku gminach, naciągnął gminy, wójtów podobno na kilkadziesiąt tysięcy. Naturalnie przymknięto go dopiero na silny nacisk ludności.

Rusek dawno katolicko-ludowy, a obecnie B. B. Ks. Czujul Starzyku, daremnie szkalujecie posła Krzciuka i ludowców, bo idąca demoralizacja **wkrótce** musi was roztoczyć.

——oSo——

Jak sanacja wychowuje młodzież?

Niedawno donosił „Piast" o napadzie „Strzelca" w Olchowy, pow. ropczyckiego na spokojnych obywateli wracających z wiecu posła Stachnicka. Napadem kierował **komendant „Strzelca" Nita.** Zdziwienie było ogólne, że „Strzelcy", synowie chłopów ludowców, upadli tak nisko, iż w nocy z pałą w ręku napadają i ranią do krwi uczestników wiecu. Zdziwienie było tem większe, że członkowie „Strzelca", z wyjątkiem jednego nie interesują się sprawami politycznemi, mimo to gwałtem wywalili drzwi i przemocą wtargnęli na wiec, urządzając awantury.

Sprawa teraz dopiero się wyjaśniła. „Strzelcy" byli kompletnie ululani. Z polecenia agitatora sanacyjnego **Roga,** kierownika chłopskiej spółdzielni „Zorza" w Sędziszowic, zajęto żydowi litr wódki upito „Strzelca" i hajda na ludowców. Obecnie żyd, całkiem słusznie żąda pieniędzy za gorzałkę, której nikt nie chce zapłacić. Wódkę wkońcu zapłacić musi agitator B. B. Róg, ale nam nie o to idzie. My z **przerażeniem patrzymy na systematyczną demoralizację młodego pokolenia** uprawianą przez sanację i pytamy co z tej młodzieży w przyszłości wyrośnie. Czy dzisiejsi sanacyjni wychowawcy nie widzą, że w ten sposób młodzież szkolą na kandydatów do kryminałów i rzezimieszków? Jeszcze mamy w świeżej pamięci metody sanacji przy ostatnich wyborach sejmowych, **kiedy to uzbrajano różne indywidua w pałki, a nawet rewolwery** (np. pow. Brzozów) **i puszczano na wiece ludowców. Angażowanie młodzieży do tej roboty, jest wstrętne i podłe i całe zdrowe społeczeństwo powinno solidarnie wystąpić przeciwko tym metodom, póki czas i nie pozwolić na dalszą demoralizację młodego pokolenia.**

Ludowcy z Ropczyckiego.

——oSo——

Bezceremonjalność.

WOLA GOŁUCHOWSKA, **pow. Podhajce.** U nas teraz ściągają przymusowy podatek na L. O. P. P. (Liga Obrony Powietrznej Państwa), a robią to w następujący sposób. Do kwitarjusza składek ubezpieczeniowych dla każdego płatnika wszyte są także po dwa kwity po 10 gr. na L. O. P. P. — Każdy wpłacający ratę ubezpieczeniową, musi za każdym razem wykupić i ten kwit, bo wójtowie lub sekretarze ściągający wkładki, mówią, że opłaty te są obowiązkowe. Tak jest we wszystkich wsiach powiatu podhajeckiego. Proszę poinformować nas, czy musimy ten podatek płacić obowiązkowo?

St. Laskowski.

Odpowiedź: Przymusowe ściąganie tych opłat na L. O. P. P. jest zwykłem bezprawiem. Cel, na jaki się zbiera pieniądze jest dobrym — ale nie można przecież stosować tu przymusu. Ot zwykła bezceremonjalność sanacyjna.

Chłopi idą!

TYMOWA pow. Brzesko. Zarząd powiatowy S. L. zapowiedział na 29 maja publiczne zebranie w Tymowej pow. brzeski, z udziałem **prezesa Witosa,** na godzinę 4 popołudniu.

Na wieść o przybyciu Prezesa utworzyła się samorzutnie **banderja konna z Tymowej, Iwkowej, Wojakowej, Tworkowej, Łoniowej,** która wyjechała naprzeciw Prezesa aż do Uszwi.

Wśród kawalerzystów wyróżniał się 12-letni **Tadeusz Mikulec** ze Czchowa, jadący dziarsko na pięknym koniku. Z tych samych wsi uformował się oddział **cyklistów.**

Banderji i cyklistom towarzyszyły tłumy ludności. Niestety prezes Witos z powodów od siebie niezależnych nie mógł wziąć udziału w zgromadzeniu i w zastępstwie jego przybyli posłowie **Madejczyk** i **Brodacki.**

Ściśle biorąc, nie było to zgromadzenie w utartem tego słowa znaczeniu, lecz istna procesja. W Uszwi powitała posłów **muzyka miejscowa,** a **dziewczęta** w pięknych strojach odśpiewały wiersz na cześć Witosa, z prośbą, by zachował lud wiejski w pamięci,

„Niech Cię serce ku nam słania,
My nie stracim przywiązania, póki życia czas".

Wielki wóz drabiniasty ledwo mógł pomieścić hoże śpiewaczki. A za nim dziesiątki furmanek nabitych ludźmi.

Z Zawady Uszewskiej uformował się pochód z kilkudziesięciu uczestników z **tablicą** na czele: „Niech żyje Witos".

Mimo, że lunął rzęsisty deszcz i przemoczył do nitki wszystkich, nikt nie cofnął, się im bliżej Tymowej tem natłok większy.

Przybyli ludzie z powiatu **bocheńskiego,** z Rajbrotu, Lipnicy — z **nowosądeckiego** z Witowic, z Roztoki, Rożnowa, oraz z okręgu sądowego **Zakliczyn,** od **Czchowa,** z najdalszych zakątków **powiatu.**

Z samej **Złotej przybyło 25 furmanek,** a na każdej **po 15 luda.** Przybyła **orkiestra z Filipowic** pod dowództwem **Jana Rysia,** oraz orkiestra z **Iwkowej.** Na osiedlu **Jana Szpili** w Tymowej natłoczyło się conajmniej **6.000** ludzi.

Gospodarz przygotował pięknie ubraną mownicę, zagajając zebranie pięknem powitaniem. Na przewodniczącego obrano jednogłośnie adw. **Dr. Witka z Brzeska** na zast. **Stanisława Nitę** ze Szczurowej, na sekretarzy **Antoniego Niecia** z Jurkowa i **Władysława Tucznię** z Iwkowej.

Bardzo piękny **referat** o ogólnem położeniu w w państwie wygłosił poseł **Madejczyk,** a o sytuacji gospodarczej poseł **Brodacki,** poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: **Piotr Siara** z Witowic pow. N. Sącz. **Władysław Tucznia** z Iwkowej, **Dr. Jakób Witek,** który poświęcił dłuższe przemówienie stosunkom panującym w samorządzie powiatowym w Brzesku, wykazując marnotrawstwo grosza publicznego przez starostów.

Porównał budżet Rady powiatowej przed przewrotem — a obecnie — tenże wzrósł trzykrotnie, wielokrotnie zwiększyła się liczba urzędników, natomiast na drogi, na mosty brak pieniędzy, niema za co kupić szutru. W życie samorządowe wkroczył zabójczy etatyzm i biurokratyzm, które wysysają kieszenie obywateli, nic im w zamian nie dając.

Prezes Zarządu powiatowego **Stanisław Nita** w przemówieniu swem zajął się organizacją Kół ludowych w powiecie.

Przed dwu laty przybył do Brzeska na starostę sędzia Döllinger „pogromca" Piasta. Pan ten przechwalał się, że za rok na lekarstwo nie ujrzy ludowca w powiecie. Posłowi Brodackiemu zakazał wszystkich zebrań ze względu na „zagrożone bezpieczeństwo i spokój".

Autem samorządowym rozbijał się po powiecie, zakładając Koła Be-Be?

Gdzież one są?

Nieliczni, zależni od rządu zwolennicy pochowali się w mysie dziury, starszyzna sanacyjna wzięła się za łby i żre się między sobą. **Döllinger pojechał** po dalsze tryumfy do Tarnowa, a powiat brzeski samorzutnie zorganizował się w Koła ludowe — jak był tak pozostał twierdzą ludową.

Po zakończeniu dyskusji uchwalono wśród entuzjazmu zgłoszone rezolucje, poczem przewodniczący podziękowawszy za tak liczne przybycie i dowody oddania i przywiązania do Stronnictwa Lud. zamknął zebranie.

Uczestnik.

——000——

Święto ludowe w Jasielskiem.

Obchód święta ludowego uczczono w dwóch punktach tutejszego powiatu, a mianowicie w dniu 15 maja w **Tarnowcu,** zaś 16 maja w **Mytarzu** ad Żmigród. Obydwa wypadły wspaniale; poniżej podajemy szczegółowe sprawozdanie.

W TARNOWCU w dniu 15 maja rano zbiórka na rynku, poczem ze sztandarami udano się na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie pochód z muzyką i sztandarami udał się pod pomnik Grunwaldzki; w pochodzie wzięło udział **kilka tysięcy ludności z całej okolicy.** Pod pomnikiem przemówił p. **Soboń** jako przewodniczący komitetu organizacyjnego, poczem **poseł Madejczyk** wygłosił dłuższe przemówienie. Podczas przerw przygrywała muzyka, lub chór młodzieży wiejskiej śpiewał pieśni ludowe. Jedna z dziewcząt zadeklamowała okolicznościowy wiersz. Następnie pochód w takim samym porządku wrócił na rynek, gdzie po przemówieniu **posła Madejczyka** uchwalono rezolucje i uroczystość zakończono.

W ŻMIGRODZIE uroczystość odbyła się w dniu 16 maja, o godzinie 2. popołudniu. Zbiórkę naznaczono przed Domem Ludowym w Mytarzu, dokąd zaczęły ściągać z całej okolicy tłumy ludności obojga płci, banderje konne i straże pożarne. Całe błonie zajęły masy ludowe, które przybyły końmi z muzyką i sztandarami, — a w całej okolicy nie było domu, którýby nie był udekorowany zieloną chorągiewką. O godz. 2-ej popołudniu zaczęto formować pochód. Niestrudzony działacz ludowy w tej okolicy **Florjan Paja,** i główny organizator uroczystości wywołuje wsie jedna po drugiej i ustawia w szeregi w pewnym określonym porządku. Na czele pochodu jedzie banderja złożona ze 120 ludzi, potem straże, muzyka, hoże dziewczęta niosące portret Witosa ubrany zielenią, wreszcie konna banderja, zamykająca pochód. Pochód ruszył z Mytarza poprzez miasteczko Żmigród i z powrotem, okrążając przestrzeń przeszło 6-kilometrową. Na czele pochodu w gronie wybitnych działaczy szedł poseł Madejczyk. W spokoju i powadze z pieśniami na ustach kroczył lud tłumnie, po raz pierwszy obchodząc uroczyście swoje święto ludowe. Przed domem gminnym na łące jednego z gospodarzy, tysiączne rzesze (zebrało się ludzi około 5.000), otoczone wieńcem jeźdźców, stanęły, by wysłuchać przemówień. Zagaił Florjan Paja, poczem **poseł Madejczyk** wygłosił podniosłe przemówienie na temat, czem chłopi w Polsce byli i czem są obecnie, a czem powinni być. Po każdem przemówieniu muzyka grała rzewne melodje, zaś młodzież śpiewała pieśni. Okrzykom na cześć prezesa **Witosa, posła Madejczyka, więźniów brzeskich itp.** nie było końca. Uroczystość ta na którą chłopi z pow. jasielskiego licznie przybyli, dowiodła, że chłopi organizują się i walki o swe prawa zaprzestać nie myślą, dopóki się nie „rozpadnie w proch i pył sanacyjna zawierucha".

——oOo——

Już czas pomyśleć o odnowieniu prenumeraty na II-gie półrocze!

Apel do ludzkich serc!

POMÓŻMY BIEDNEJ WDOWIE!

Zjednoczeni w Stronnictwie Ludowem poraz pierwszy święciliśmy uroczyście Święto lud. w roku **bieżącym** 15-go maja. Święto to zostało zroszone **krwią chłopską.**

W Lubli pow. Krosno padł w czasie pochodu **ludowego** przestrzelony kulą policjanta chłop ś. p. **Franciszek Czernicki, pozostawiając wdowę, 4-ro małych dzieci,** przy kilku morgowem gospodarstwie obdłużonem, jak to jest dzisiaj u każdego chłopa, **a** więc w skrajnej nędzy.

Czyż mamy tę rodzinę zostawić na pastwę losu? Czy nie okażemy im współczucia?

Jesteśmy wszyscy biedni, to prawda, ale bodaj **na** drobny datek chyba stać jeszcze wielu — jest nas dużo. Zróbmy więc zbiórkę po naszych Kołach ludowych, wśród naszych przyjaciół i sympatyków. a zebrany grosz przesyłajcie do redakcyj naszych pism ludowych.

Pokażmy, że jesteśmy jedną wielką rodziną ludową i potrafimy, gdy jednego z nas spotka nieszczęście, pospieszyć mu z pomocą w myśl zasady: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!“

Jan Madejczyk, poseł.

Wróblowa, poczta Kołaczyce.

*

Na ten cel złożono: P. Fr. Dutka 1 zł., P. St. Marcinkowski 1 zł., P. Bielenin 5 zł.

———oOo———

„Nasz bohater.“

Zastępcą inspektora szkolnego w **Sochaczewie** jest niejaki p. **Bochniak.** Jak się nasi sanacyjni wychowawcy młodzieży zapatrują na wychowanie t. zw. „państwowe“, świadczy o tem właśnie artykuł p. Bochniaka, drukowany w 6-tym numerze „Wiadomości Mińsko-Mazowieckich“.

P. Bochniak stwierdza najpierw, że historja poszczególnych narodów wykazuje co pewien czas nazwiska swoich bohaterów. zazwyczaj jednak czyni to dopiero po ich śmierci.

Inaczej stało się z **marsz. Piłsudskim,** bo jego imię **zajaśniało** w naszej historji **już za jego życia. Opanował on poprostu wszystkie dziedziny naszego życia,** to też na chwałę jego imienia poszło wszystko, co tylko żyło wielkiego i zdolnego w narodzie.

Nie było w dziejach ludzkich podobnego włodarstwa!!! Wprawdzie **narzekają ludziska** (przyznaje to p. Bochniak), jak Polska długa i szeroka, że nic się nie zmieniło od czasu jak Piłsudski objął władzę w swoje ręce — „jednak wszędzie widać tego wyniki“.

Naturalnie, że widać a do tego i silnie się odczuwać dają, więc nic dziwnego, że ludziska w całej Polsce **narzekają.**

W każdym razie p. Bochniak może mieć nadzieję, i zapewne w tej nadziei podał wypociny swego mózgu do publicznej wiadomości, że w nagrodę przypadnie mu order, conajmniej „Polonia Restituta“.

Nie zapomni też o nim i historja, bo poda imię Bochniaka potomności jako jednego z dworaków bijących czołem przed „Bohaterem“ i palącym przed nim kadzidło wstrętnych pochlebstw.

Rewera.

——oSo——

Trafił swój na swego.

Jeden z dzienników paryskich opowiada następującą wesołą anegdotę o słynnym dramaturgu francuskim, Scribie.

Pewnego dnia Scribe otrzymał od znanego wówczas bogacza francuskiego list taki:

— „Kochany panie Scribe! Wyobrażam sobie, jak byłoby to wspaniale, gdybym mógł razem z panem napisać wielki dramat. Niech więc pan napisze (oczywiście za hojnem wynagrodzeniem) jakąś sztukę i pozwoli mi wtrącić do niej cośnieooś, aby sława jej napisania przypadła nam obu w udziale“.

Scribe odpowiedział na list powyższy, temi słowy:

— Kochany Panie! Odmawiam prośbie Pana, gdyż mojem zdaniem, nie można zaprzęgać do pługa razem konia i osła“.

Następnego dnia bogacz odpisał dramaturgowi krótko i węzłowato:

— „Kto Pana upoważnił do nazywania mnie koniem?“

——oSo——

Szwedzka arystokracja chłopska

W pierwszych dniach maja b. r. odbył się zjazd włościan prowincji Darle-Karlja, zwanej sercem Szwecji. Zjazd ten urządzony przez rząd, miał charakter napoły targów, napoły wystawy rolniczej. Gubernator Kvanzeljus rozdawał jednak nagrody nie za piękne okazy płodów rolniczych, lecz za „**wierność ziemi** swych przodków“.

Największą nagrodę otrzymała rodzina chłopska Anderssonów ze wsi Erk. Anderssonowie uprawiają swe zagony rodzinne od 1435 roku, czyli bez mała **od 500 lat.**

Inne rodziny chłopskie otrzymały liczne dyplomy honorowe za długoletnie utrzymanie swej własności ziemskiej. Ogółem przyznano nagrody 700 rodzinom. ostatnią zaś nagrodę przyznano rodzinie, która przez 100 lat uprawiała tę samą ziemię.

Gubernator Kvanzeljus wręczając nagrody zaznaczył, że chłopi prowincji Darle-Karlja stanowili zdawien dawna prawdziwą a r y s t o k r a c j ę narodu szwedzkiego. Tylko dzięki pomocy włościan tej prowincji, zdołał przd 500 laty król Gustaw Waza wypędzić z kraju najeźdzców i założyć podwaliny dzisiejszego państwa szwedzkiego.

Chłopi z Darle-Karlji wyprzedzili inne warstwy narodu w miłości i służbie dla Ojczyzny i dali jej wielu artystów i działaczów politycznych i społecznych.

Zjazd okręgowy Hallerczyków

odbędzie się w Tarnowie w dniu 12-go czerwca br. w sali SOKOŁA I. z następującym porządkiem dziennym:

Godz. 7.30 — Zbiórka w Sokole I. — Godz. 8: Powitanie Gen. Józefa Hallera i delegatów związkowych. — Godz. 8.35: Wymarsz do kościoła katedralnego na nabożeństwo. — Godz. 9: Nabożeństwo za poległych. — Godz. 9.30: Wymarsz z kościoła ul. Krakowską, gdzie odbędzie się defilada. — Godz. 10: Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. — Godz. 12: Wymarsz z pod pomnika Nieznanego Żołnierza do Sokoła na Akademję. — Godz. 15: Przerwa obiadowa. — Godz. 16: Zbiórka w Sokole — zamknięcie Zjazdu.

——o——

Unikać agentów!

Oszczędzi wam to sporów sądowych i kłopotów.

We fabrykach, na składach, w sklepach, towaru w bród tylko kupujących brak. Nikt nie ma gotówki, każdy ogranicza się, obywa bez najpotrzebniejszych rzeczy.

Wykorzystując tę sytuację różne firmy rolnicze, konfekcyjne itp. wysyłają agentów, którzy mają prawo zawierać umowy na raty.

Każdy agent chce zarobić, im więcej sprzeda towaru, tem większą otrzyma prowizję.

Wymowni są a natrętni. — Wyrzućcie go drzwiami, wejdzie oknem.

Póty chodzi namawia, aż najodporniejsi ulegają.

Jak tu nie zamówić wirówki, czy sieczkarni, czy kieratu, jak nie kupić materji na ubrania, płótna itp. skoro wystarczy podpisać karteczkę, a potem płacić raty miesięczne umiarkowane?

Na 100 zamawiających przez agenta 90-ciu przeklina tę chwilę, kiedy agent przekroczył próg jego domu. Na karteczce, którą się pokazuje wydrukowane są warunki umowy naogół bardzo surowe, a w szczególności: Pomijając odsetki zwłoki, gdy się zalega z zapłatą, jednej a najwyżej dwóch rat, cała pretensja staje się odrazu płatną. Na wypadek sporu, sądem właściwym jest sąd, gdzie ma firma swą siedzibę, chłop z Pacanowa musi jechać do Tarnowa, czy Pilzna, czy jeszcze dalej.

Zwykle żąda agent podpisu żony czy męża, czy brata, niby jako świadka, kto zaś podpisze ową karteczkę — terminatką zwaną, staje się solidarnie zobowiązanym — czyli firma może zaskarżyć go i ściągnąć swoją należytość.

Na terminatkach jest przestrzeżenie, że nie wolno do rąk agenta płacić rat — agent napiera, by do jego rąk płacić, obróci pieniądze na swoje potrzeby, nie ma go na czem zatrzymać, bo agenci z reguły nie mają majątku, a ty chłopie płać drugi raz.

Zamawianie towaru przez agenta jest kupowanie kota we worku, ile że zamawiający albo zupełnie towaru nie widzi, albo kupuje wedle próbki, która niejednokrotnie jest ładniejszą, lepszą, niż towar dostarczony.

Co potem kłopotów z reklamacjami, co procesów, mogliby powiedzieć adwokaci i sądy.

Poco to wszystko?

Mało to kooperatyw rolniczych — składów, firm solidnych?

Nie lepiej obejrzeć dokładnie towar, widzieć co się kupuje? O warunki umówić się z szefem firmy, a nie z agentem?

Warunki dokładnie przed podpisaniem przeczytać, a potem ściśle wypełniać a uniknie się wielu kosztów, procesów i nieprzyjemności.

Doświadczony.

Oryginalne sprostowanie.

„Kurjer Lwowski“ zamieścił niedawno notatkę pod tytułem: „Złodziejskie awantury po wyroku“. Na skutek zamieszczenia tej notatki, redakcja „Kurjera“ otrzymała sprostowanie następującej treści:

„Do pana rydaktora
„Kurjera Lwowskiego“.

Panie rydaktoże Ja przeczytałem w Wieku nowym co ten pan rydaktor albo naumyśni tak napisali albo ja sam niewiem co.

Napisał ży ja od kochanki Guły dockliwie oberwał razy to jest kłamstwo ona mnie nie biła tylku Guła mnie udeżył i tyż tak znowu niebyło aby on muwił że jak wyjdzie że jeszcze wiedźmie za mnie wyrok, ja proszę pana żyby to napisał w swojij gazecie żyby si ze mni ni śmiali kolegi co mnie wybiła baba

Szymków Mieczysław“

Sprostowanie umieściliśmy lojalnie, żeby się z p. Szymkowa „nie śmiali kolegi“.

——oSo——

Okrucieństwa niemieckie w Belgji.

Jeden z wyższych urzędników miasta Brukseli (stolicy Belgji), August Vierset wydał niedawno pamiętniki, w których opisuje **niesłychane zbrodnie** popełnione przez Niemców, gdy przemocą na początku wojny światowej Belgję zajmowali. W Haelen mieszkańcy pochowali się w chwili wejścia wojsk niemieckich do piwnic. Żołnierze nakazali im wyjść stamtąd i na ulicy strzelali z karabinów, zabijając ich bez różnicy płci i wieku.

Dalej Vierset opisuje szereg bezprzykładnych okrucieństw w stosunku do wziętych do niewoli żołnierzy belgijskich. Pewnego rannego wyższego oficera belgijskiego Niemcy podziurawili 40 pchnięciami bagnetów.

Podobnych okrucieństw dopuszczali się Niemcy na początku wojny we wszystkich gminach, paląc całe miasteczka i wsie bez najmniejszego powodu.

——oSo——

Akademja grzeczności dla policjantów.

O angielskim policjancie pełniącym służbę zazwyczaj u zbiegu ulic mówią, że jest tak cierpliwym i usłużnym dla każdego, iż potrafi bez gniewu odpowiedzieć na 36 pytań, i to bardzo grzecznie.

Mimo to Anglicy otworzyli sobie obecnie akademję grzeczności dla swoich policjantów. Za przykładem policji poszli właściciele wielkich londyńskich sklepów. Niektóre z nich ogłosiły już, że na skutek grzeczności ich subjektów i subjektek wobec publiczności, podniosły się ich dochody wielokrotnie.

Jeżeli gdzie, to u nas w Polsce, przydałaby się taka akademja grzeczności dla wielu, bardzo wielu.

Z wydawnictw.

Nadeszły znów i są do nabycia w Sekretarjacie Naczelnym Str. Lud. Warszawa, ul. Marszałkowska 68 m. 11:

1) **„Pobieżny Przegląd dziejów chłopa polskiego“** książka napisana przez wybitnego działacza ludowego p. Pawła Bobka, jasno popularnie i rzeczowo. Książka ta powinna się znaleźć w bibljotece każdego Koła Stronnictwa Ludowego, znać ją powinien każdy działacz lud. Cena książki na miejscu w Sekretarjacie Naczelnym **1.50 zł.** książka wysyłana pocztą kosztuje **2 zł.** Pieniądze prosimy wpłacać na konto Stronnictwa do P. K. O. Nr: 25.939. Tą drogą przesyłać pieniądze jest praktyczniej, niż przekazem pocztowym, gdyż nie potrzeba opłacać żadnych kosztów pocztowych.

2) **„Proces Brzeski“** — książka, w której w streszczeniu podany jest cały przewód sądowy: akt oskarżenia, przemówienia oskarżonych, obrońców, prokuratorów, ważniejsze zeznania świadków, oraz wyrok. Ponadto załączony jest **protest profesorów krakowskich, list sen. Motz'a do Sądu i interpelacja w sprawie Brześcia.**

Cena książki na miejscu w Sekretarjacie Naczelnym **2.50 zł.** Cena za jedną książkę z przesyłką pocztową **3.50 zł.;** za 2 do 9 książek z przesyłką pocztową **3 zł.** za sztukę. Cena od 10 książek po **2 zł. 50 gr.** za sztukę.

Pieniądze prosimy wpłacać na P. K. O. Nr. **25.939:**

Rozszerzajcie „Piasta“.

KRONIKA

Czerwiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Zachód godz. min.	
12 N.	Bazylid. Antouiny m.	3	37	8	23
13 P.	Antoniego z Padwy	3	37	8	23
14 W.	Bazylego	3	36	8	24
15 S.	Bł. Jolanty, Wita	3	36	8	25
16 C.	Jana, Benona	3	36	8	25
17 P.	Marcjana M.	3	36	8	25
18 S.	Marka i Marcel ana	3	36	8	26
19 N.	N. M. P. Nieust. P. Gerwaz.	3	36	8	26

WARTOŚĆ PIENIĘDZY: 1 funt szterlingów angielskich zł. 32.80, 1 dolar amerykański zł. 8.85, 100 franków francuskich zł. 35.15, 100 franków szwajcarskich zł. 174.70, 100 koron czeskich zł. 26.40, 100 guldenów gdańskich zł. 174.70, 100 marek niemieckich zł. 211.75. Gram czystego złota zł. 5.92.

W JĘDRZEJOWIE, powiat Świecie, piorun uderzył w dom rolnika Jana Rytlewskiego, którego zabił oraz przebywającego tamże 17-letniego Kujawę z Błądzina. Dom spłonął doszczętnie.

„POLONIA" katowicka donosi, że napad na profesora Bartla, o czem donosiliśmy, został zorganizowany przez młodzież sanacyjną z Legjonu Młodych.

W ŁUCKU skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie mieszkańcy wsi Podhajce Kryworuczki Fadiej, Kowal Piotr i Antoni Rudeńki za zabójstwo mieszkańca wsi Podhajce Maciuszka Filipa.

OLBRZYMI METEOR SPOWODOWAŁ WSTRZĄS ZIEMI. Ludność miasta w Argentynie została zaalarmowana gwałtownym wstrzasem ziemi, któremu towarzyszył ogromny huk. Wstrząs ten i huk był spowodowany uderzeniem meteoru o ziemię, który spadł o kilka km. od miasteczka.

PO 12 LATACH powrócił z Rosji sowieckiej do Polski jeniec Wiktor Symptoniak, który jeszcze w roku 1920 dostał się do niewoli rosyjskiej i był tam trzymany i więziony. Symptoniakowi udało się ostatnio zbiedz z Rosji. Jeniec pochodzi z Poznańskiego.

NA SZOSIE SZCZERCÓW—ŁASK autobus wskutek defektu kierownicy zboczył z drogi, przejechał rów, wpadł na dziewczynę pasącą krowy i zabił ją. Szofera aresztowano.

W STRYJU w południe w czasie pięknej pogody przeszła nad rynkiem trąba powietrzna, która poprzewracała stragany rozrzucając towary. Trąba powietrzna trwała 5 minut.

NA TERENIE WILEŃSZCZYZNY i okolicznych powiatów ujawniono istnienie 68 tajnych gorzelni.

W OKRESIE DZIAŁANIA SĄDÓW DORAŹNYCH na terenie naszego Państwa było 39 osób skazanych wyrokami sądu doraźnego na karę śmierci.

W RYCERCE GÓRNEJ gajowy dóbr żywieckich Jan Biernat zastrzelił na tle zemsty osobistej Tomasza Koconia i Stanisława Plucińskiego.

W DĘBICY dokonano odsłonięcia pomnika poety, legjonisty **Jerzego Żuławskiego** na cmentarzu wojskowym. W uroczystości uczestniczyła rodzina ś. p. Żuławskiego: małżonka z jednym z synów, siostra i dwaj bracia.

ODRZUCONY PROTEST WYBORCZY. Sąd Najwyższy rozważał wniesiony przez wyborców ukraińskich protest przeciwko wyborom w okręgu Nr. 60 Pińsk—Łuniniec—Sarny, gdzie wszystkie mandaty otrzymał Be-Be. Sąd protest oddalił.

NAD POWIATEM JAROSŁAWSKIM przeszła gwałtowna burza połączona z ulewnym deszczem. Szczególnie ucierpiały zasiewy na polach we wsiach Baczyna i Świebodna.

Z MAGAZYNÓW KOLEJOWYCH w Lublinie skradziono w nocy wielkie kufry przybyłych z Ameryki emigrantów. Kufry te i paki złodzieje załadowali na wóz i odjechali niescigani. Kradzież zauważono dopiero nad ranem.

OSTROŻNIE Z ZNALEZIONEMI GRANATAMI! Na polach pod Równem dzieci znalazły granat i przyniosły go do domu. Z granatem tym zaczął manipulować mieszczanin Kowalczuk. Granat eksplodował, raniąc ciężko Kowalczuka i jego córeczkę. Tyle było wypadków już z tego powodu, ale jeszcze się znajdują tacy, którzy niebaczni na niebezpieczeństwo, zabierają się do rozbierania znalezionych pocisków.

W WILNIE na cmentarzu Rossa odsłonięto i poświęcono pomnik **Joachima Lelewela**, historyka, uczonego i wielkiego patrjoty z okresu powstania listopadowego.

USTALONO na podstawie raportów urzędów wojewódzkich, że w ciągu maja b. r. było 19 śmiertelnych porażeń piorunem w całym kraju. Największy procent tych porażeń było na Kresach.

W GDYNI w piątek po południu podczas przetaczania wagonów, jeden pociąg towarowy najechał na drugi. Wskutek zderzenia 5 wagonów uległo zniszczeniu. Straty wielkie. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

W CHOJNICACH, na placu Piastowskim ślusarz Moldenhauer jadąc motocyklem, na zakręcie zauważył stado krów. Motocykl raptownie wstrzymywany przez motocyklistę, wyrzucił z siedzenia jadącego. Moldenhauer upadł na bruk, odnosząc bardzo ciężkie rany. Rannego odwieziono do szpitala.

W BITKOWIE, koło Nadwórny dokonano włamania do cerkwi. Skradziono 8 kielichów, 3 patyny i 140 zł. z kasy. Sprawców nie ujęto.

WŁAMYWACZE LWOWSCY W MIESZKANIU NACZELNIKA SĄDU. Szajka włamywaczy lwowskich włamała się do mieszkania naczelnika sądu w Winnikach. Złodzieje skradli większą ilość garderoby i kosztowności. Włamywaczy nie wyśledzono. Tej samej nocy włamywacze usiłowali dostać się do mieszkania jednego z mieszkańców. Włamywaczy spłoszono i mocno poturbowano. Udało się im jednak pod osłoną nocy zbiedz do lasu w kierunku Lwowa.

Na wiejskim cmentarzu.

Stanąłem pośród skromnych poczerniałych krzyżów
na wzgórzu o pień brzozy wsparty,
patrząc na smreków wyniosłych szeregi,
co wśród grobowisk odprawiają warty...

Nademną wgórze szarolne szybują obłoki
w płomiennych bla-kach niknącego słońca,
a wiatr trącając w listne harfy drzew cmentarza
z zwycięskim pędzi poszumem ku sinym
szczytom Tatr!...

Z drewnianej wieży wiejskiego kościoła
spiżowe dzwony
dzwonią na Anioł Pański,
jękliwemi tony...

Z za drzew szumiących i zapadłych grobów
widać... szarą, długą... postać cienia,
jako się snuje po cmentarnych ścieżkach
zda się wsłuchana w smętne dzwonów pienia...

Może to duch przeklęty jakiego człowieka
tak snuć się musi o wieczornym mroku
i na zbawienie czekać?...

ANTONI OLCHA.

Dalszy ciąg nastąpi.

Odcinki powieści feljetonowych, umieszczanych w dziennikach, nie mogą przekraczać miejsca wyznaczonego im w numerze. Zwłaszcza ściśle tego przestrzegają pisma niemieckie. Czasem więc zdarza się, że w najmniej spodziewanem miejscu kończą się stereotypowemi słowami: „Dalszy ciąg nastąpi", co wywołuje zabawne zestawienia.

Tak np. odcinek powieści, drukowanej niedawno w jednym z dzienników niemieckich, kończył się takiem zdaniem:

Głęboko uradowana, Renela, zarzuciła ręce na szyję swemu narzeczonemu i całując go rzekła: **(Dalszy ciąg nastąpi).**

W innej powieści odcinek kończy się następującemi słowami szlachetnego bohatera:

„Postanowiłem utworzyć przytułek dla biednych dzieci, które straciły rodziców. Do tego celu ma być użyty po mym zgonie zamek mój Hasslingshaus, a na frontonie jego każę wypisać złotemi zgłoskami: **(Dalszy ciąg nastąpi).**

——000——

„Wdzięczni rodacy" — za podatkowe pieniądze.

W DUNAJOWIE, na rzece Złotej Lipie wybudował tut. Wydział powiatowy most, którego budowa trwała 2 lata.

W PRZEMYŚLANACH, na rzece Gniłej Lipie rozpoczęto w roku 1931, a obecnie kończy się budowę mostu żelazo-betonowego, który jeszcze dla ruchu kołowego nie został otwarty.

Na obydwóch tych mostach wystawiono już żelazne tablice z napisem: „Most im. **Marszałka** Piłsudskiego" wybudowano staraniem i za **czasów** p. starosty Grodzkiego i inżyniera **Zamorskiego**. Roboty wykonała firma „Kafar".

Obie te tablice mają kosztować po 150 zł. **razem** 300 zł., naturalnie z podatkowych pieniędzy.

Widocznie dlatego mosty chrzci się **nazwiskami** p. Piłsudskiego, by utrwalić w pamięci przejeżdżających, że przez most szło się do władzy. No tak, ale ile to mostów wylewy już pozrywały?

Ludowcy.

Z żałobnej karty.

W dniu 16 maja br. zmarł ś. p. **Marek Łuszczkiewicz**, ziemianin we **Frydrychowicach**, powiat Wadowice, były poseł Stronnictwa Ludowego do austrjackiej Rady Państwa z okręgu **wadowickiego**. Zmarły był członkiem wielkiej wiedzy, dobrego serca, cechowała go wielka uczciwość. Ś. p. Zmarły cieszył się dużą popularnością w swojej okolicy. — Cześć Jego pamięci!

Baczność Czytelnicy!

Dzień w dzień wpływa szereg próśb do „Piasta", by wysyłki gazety nie wstrzymywać, że będzie opłacona później, skoro tylko sytuacja się cośkolwiek polepszy. Prośby te z przykrością musimy załatwić odmownie, jak bowiem wszystkim wiadomo, „Piasta" wydajemy li tylko z pieniędzy, które uzyskujemy z prenumeraty i rozsprzedaży. Gdybyśmy „Piasta" mogli drukować na kredyt — moglibyśmy prośby takie uwzględniać, niestety, za wszystkie wykonane prace musimy płacić gotówką, a jednocześnie szereg czytelników prosi o kredyt — to wkońcu nie mielibyśmy czem zapłacić druku „Piasta", nawet dla tych, którzy stale punktualnie prenumeratę uiszczają. Dlatego musimy prośbom tym odmawiać, pozatem przecież niejednokrotniej łatwiej jest pojedynczemu czytelnikowi układać raz na trzy miesiące 2.50 złotych, jak nam na każdy tydzień około 2.000 złotych.

Dlatego apelujemy jeszcze raz do naszych wszystkich Czytelników, by wszelkiemi siłami starali się punktualnie uiszczać prenumeratę tem więcej obecnie, kiedy warunki tycia wymagają od chłopów stałego kontaktu z „Piastem".

ZBLIŻA SIĘ II-GIE PÓŁROCZE!

Czytelnicy pamiętajcie o punktualnej wpłacie prenumeraty!

NIE ZWLEKAJCIE! Pamiętajcie, że dwa razy daje, kto punktualnie daje!

WYDAWNICTWO.

Rozmaitości.

Nie chronić się pod drzewem w czasie burzy.

Nigdy nie należy chronić się przed deszczem w czasie burzy pod drzewami. Było wiele takich wypadków, że piorun właśnie uderzał w to drzewo, pod którem ludzie się schronili.

Piorun ze wszystkich drzew, najczęściej uderza w wierzbę, a następnie w dąb, sosnę, jodłę, wiąz — rzadziej w buk, lipę, brzozę. Brzozę zwłaszcza piorun przeważnie omija.

Należy unikać także chowania się w stogach zboża i siana. Szczególnie niebezpieczeństwo grozi, jeżeli zbierze się większa gromada ludzi. Pot i para mają właściwość przyciągania elektryczności.

To też, kiedy błyska i pioruny biją, należy iść pojedyńczo, miarowym krokiem, a nie biec. Jadąc konno lepiej z konia zejść i prowadzić go stępa, a jeszcze lepiej puścić go samego.

Nieraz widzi się na wsi, jak woźnica z sianem, zbożem, czy czem innem ucieka z łąki lub z pola, co koń wyskoczy, zabrawszy jeszcze po drodze ludzi na wóz. Trzeba jechać stępa, choćby wszystko, co jest na wozie, do cna przemokło.

Podczas żniw nie wolno się chować pod tak

zwanemi mendlami żyta i zboża. Piorun w kupki zboża uderza dość często i o wypadek właśnie w takim ukryciu najłatwiej.

———ooOoo———

Zastrzelenie sępa afrykańskiego w lasach oszmiańskich.

Donosi o tem „Kurjer Wileński“. Dnia 27-go bm. p. **Edward Wojnicki**, przechodząc wieczorem ze strzelbą przez las koło Bohdanowa w pow. oszmiańskim, ujrzał siedzącego na drzewie olbrzymich rozmiarów ptaka. Zainteresowany tem niezwykłem, jak na naszą faunę, zjawiskiem, począł się zbliżać, chcąc go lepiej obejrzeć. Tymczasem ptak ujrzawszy człowieka rozłożył olbrzymie swe skrzydła i zerwał się do lotu. Padł strzał i ptak rażony kilku śrutami zleciał martwy na ziemię.

Po zaniesieniu ptaka do domu i zajrzeniu do podręcznika przyrodniczego, myśliwy stwierdził, że jest to, bardzo piękny okaz sępa afrykańskiego zwanego płowym. Skąd i przy jakich okolicznościach ten ptak zawędrował do nas, trudno ustalić i na ten temat można snuć tylko domysły. Według wszelkiego prawdopodobieństwa porwała go w jego ojczyźnie jakaś silna burza i zaniosła daleko na północ. Błądząc następnie wędrował coraz dalej i dalej, a że ciepło jest u nas już dość dawno, płynąc w przestworzach na swych olbrzymich skrzydłach zawędrował aż w nasze lasy.

Sępa p. Wojnicki przysłał do Wilna do zakładu preparowania ptaków.

Rozpiętość skrzydeł tego ptaka wynosi 2 mtr. 90 cm., długość tułowia 1 mtr. 15 cm. Waga 15 kg. Te wymiary same za siebie mówią.

———ooOoo———

Psie podstępy.

Na Madagaskarze zaobserwowali przyrodnicy niejednokrotnie ciekawe sceny z walk, jakie staczają psy..., z krokodylami. Pies jest mianowicie najulubieńszym przysmakiem krokodyla, który chętnie nań poluje. W ciągu wieków psy nauczyły się różnych podstępów wojennych, by ujść uzbionej paszczy śmiertelnego wroga. Gdy naprzykład pies chce przepłynąć rzekę, zaczyna gwałtownie ujadać, poczem szybko pędzi wzdłuż brzegu i w innem miejscu przepływa, wiedząc że zwabione szczekaniem krokodyle zgromadziły się tam, gdzie go już niema.

Niekiedy jednak krokodyl nie da się podejść i wówczas biedne psisko kończy żywot marnie w brzuchu wroga. Krokodyl jednak lubi jeść psa wtedy, gdy ten zaczyna gnić. Dlatego upolowaną zdobycz chowa w swej jamie i czeka, aż nastąpi rozkład.

———ooOoo———

Najgorętsze i najzimniejsze miejsce na ziemi.

Najzimniejszem dotychczas znanem miejscem na kuli ziemskiej jest Verchojańsk na Syberji, położony niedaleko bieguna północnego. Dnia 15 stycznia 1885 roku, mróz doszedł tam do 90.6 stopni Fahrenheita poniżej zera. Niedawno temu temperatura spadła tam jeszcze niżej, a mianowicie do 97.6 st. Fahrenheita. W czasie dwumiesięcznego lata w tej okolicy temperatura podnosi do 80 stopni Fahrenheita. W Stanach Zjednoczonych pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Miles City, w stanie Montana, gdzie temperatura w zimie dochodzi do 65 stopni F. poniżej zera.

Dawniej sądzono, że najgorętsze miejsce na kuli ziemskiej znajduje się w Kalifornji. Niedawno temu jednak włoska stacja meteorologiczna, zanotowała w Azizia 136.4 stopni F. ciepła w cieniu, dnia 13 września 1922 roku. Miejscowość Azizia znajduje się w nawpół pustynnej równinie Jefara, w północnej Afryce. Przeciętna temperatura roczna w tej miejscowości wynosi 70.8 stopni F.

Zanim stwierdzono, że Azizia jest najgorętszym punktem na świecie, palmę pierwszeństwa pod tym względem trzymała dolina kalifornijska, gdzie w pewnych punktach temperatura dochodzi do 134 st. F. w cieniu. Miejscowością tą jest Greenland Ranch, która jest położona na skraju Doliny Śmierci, w której temperatura podnosi się wyżej, aniżeli 120 st. w porze letniej.

———ooOoo———

Z przysłów żydowskich.

Przysłowia są mądrością narodów pouczają nas filozofowie. To też każdy naród ma swoje oryginalne przysłowia, które przystosowane są do potrzeb dnia codziennego.

Przysłowia żydowskie, które tu podajemy uderzają swoją oryginalnością i do polskich zupełnie nie są podobne.

Oto kilka przykładów:

Kiedy ubogi je kurę, to albo on jest chory albo kura była chora.

*

Na cudzej brodzie dobrze się uczyć strzyc.

*

Z cmentarza z powrotem nie niosą.

*

Pięć córek odbiera ochotę do śmiechu.

*

Małe dzieci nie dają spać, duże nie dają żyć.

*

Kiedy nie jest jak chcemy, to chciejmy tak, jak jest.

*

Skoro się posyła głupca na targ, to kupcy się cieszą.

*

Jeżeli ktoś nie ma palców nie może figi pokazać.

*

Rachunek jest w porządku, tylko pieniędzy brak.

*

Umrzeć nigdy nie jest za późno

*

Kto czeka na buty teścia musi długo boso chodzić.

*

Kozła strzeże się z przodu, konia z tyłu, a głupiego, ze wszystkich stron.

*

Nikt nie wie czyje jutro.

*

Cały świat się kłopocze: ta się kłopocze, że jej perły są za rzadkie, inna, że jej perłowa kasza za rzadka.

*

Skoro nie można kąsać, nie trzeba zębów ostrzyć.

*

Lepiej dziesięć razy ciężko chorować, niż raz lekko umrzeć.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Antoni Jarosz: Nasza rada byłaby taka, by za te pieniądze zakupić grunt i wydzierżawić go, a czynsz dzierżawny składać do kasy. Jest to najpewniejsza lokata. Możnaby kupić jakieś parcele budowlane. Co do drugiego zapytania, to wyjaśniamy, że trzeba tyle zwrócić, ile się pożyczyło i procent umówiony od pożyczonych pieniędzy. Trudno przewidzieć co będzie w roku 1933? Owszem, strajki rolne zrobiły częściowo swoje, był okólnik z ministerstwa do wojewodów, by przy zatwierdzaniu budżetów miast, zwracali uwagę na obniżkę opłat targowych. Adres firmy, o którą Pan zapytuje: M. Schenker-Gottesmann, Wiedeń II, Taborstrasse 10, Austrja. — **WP. Dyrektor Zygmunt Górski:** Sprawę przekazaliśmy do rozstrzygnięcia Dyrekcji Poczt. O rozstrzygnięciu damy notatkę w „Piaście“. — **WP. Aleksander Koza, Wojszyn:** Ostrzegamy przed tą „Kasą spółdzielczą“. Zwykłe naciąganie ludzi. — **S. S. Jezierna:** „Ustawa gminna i ordynacja wyborcza dla gmin wiejskich“ — w handlu zupełnie wyczerpana. Nie można tej książki nabyć nawet w antykwarniach. — **WP. Błażej Policht:** Damy odpowiedź po otrzymaniu informacji z Izby Skarbowej. — **WP. Ludwik Drożdż:** Trzeba w tej sprawie zwrócić się do naczelnika sądu, by spowodował przyśpieszenie wpłaty pieniędzy z kasy sierocej. Możnaby odżałować kilkanaście złotych i prosić adwokata o interwencję, — i załatwienie tej sprawy. **WP. J. O.:** W zasadzie weksel prolongacyjny powinien być spłacony w 10 ratach. Jeżeli dłużnik nie upłaca pożyczki, a kasa nie naciska, by amortyzował pożyczony kapitał, to może Pan udać się do dyrektora Kasy i zastrzedz sobie, że Pan nie będzie weksla podpisywał. Weksel musi być odnawiany, złotowy co 3 miesiące, dolarowy co 6 miesięcy. II. Jest warsztat taki, ale nie przyjmują uczniów. — **WP. Jan Rewerenda:** Do spraw, o których mowa w liście musicie Panowie wziąć adwokata, by Was bronił. W sprawie drogi, to zeznanie dawnego właściciela będzie dla sądu miarodajne. Pozdrowienie! — **WP. Józef Tatar:** Maszyny szewskiej nie można sekwestrować, o ile stanowi jedyny warsztat zarobkowy dłużnika (§ 23 przepisów o egzekucji). Rzemieślnik zatrudniający jednego pomocnika musi wykupować świadectwo przemysłowe — a od podatku obrotowego jest wolny (Art. 80, ustęp 5 ustawy o podatku przemysłowym). — **WP. Andrzej Strojek:** Artykuł będzie zamieszczony. — **WP. Antoni Olcha:** Utwory Pańskie będziemy zamieszczać. Prosimy o krótkie opisy prozą. — **WP. Konopka Daniel:** Gazetę wysyłamy. O ile Pan nie otrzyma jakiegoś numeru, to trzeba zaraz reklamować przez pocztę. — Wiersz będzie zamieszczony. — **Akademik:** Daliśmy dokładne wyjaśnienie w artykule.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 4-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 20 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.